Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 28 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 197 (1839).



# WOLDEMARAS.

Dnia 19 b. m. szef litewskiej policji kryminalnej (zarazem politycznej) płk. Rustejka zaprosił do jednego z kowieńskich hoteli dwóch swoich, niedawno na służbę przyjętych, agentów: Waitkiewicziusa i Pupalaikisa, celem odebrania od nich poufnego raportu o działalności zwolenników Woldemarasa. Płk. Rustejka miał podobno ten zwyczaj, że podobne czynności służbowe wykonywał stale nie w swojem biurze, lecz w lokalach nieurzędowych. Tym razem ta przezorność nie wyszła mu na zdrowie. Dwaj rzekomi agenci po krótkiej rozmowie zakneblowali mu usta i pokłóli go jakimś kuchennym nożem, specjalnie w tym celu na sztylet obróconym.

Sprawcy zamachu byliby zapewne umknęli, gdyby nie wystrzał, który w nieustalony dotąd sposób padł w pokoju i zaalarmował służbę hotelową. Dzięki informacji osób prywatnych, zabierających się do ucieczki sprawców przytrzymano zanim jeszcze nadeszła policja. Podczas pierwszego przesłuchania zostało ustalone, iż obaj należą do niedawno rozwiązanej organizacji „Żelaznego Wilka", składającej się ze zwolenników Woldemarasa oraz, że jeden z nich, Waitkiewiczius mieszkał razem z b. dyktatorem, aż do chwili jego banicji z Kowna i był przy nim czemś w rodzaju adjutanta.

Wypadek ten wzburzył niesłychanie opinję litewską, czemu nie można się dziwić ze względu na szczególne bestjalstwo dokonanego zamachu. Niezmiernie jednak charakterystycznem świadectwem stosunków wewnętrznych w Litwie jest to, że oburzenie ogólne zostało skierowane nie tyle w stronę bezpośrednich winowajców, ile w stronę Woldemarasa, jako moralnego sprawcy zbrodni. Nawet dla ludzi systematycznie śledzących rozwój tych stosunków stanowi ten objaw prawdziwą sensację, świadczy bowiem, że osoba ex-dyktatora litewskiego wciąż jest centralną figurą w Litwie i może sprawić obecnie rządzącym sferom niejedną jeszcze niespodziankę.

Nie jest zerem politycznem człowiek, który potrafi popchnąć innych do takiego starannie obmyślonego i z całą determinacją wykonanego kroku. Pomiędzy Woldemarasem a rządem obecnym niesposób jest uchwycić zasadniczych różnic ideologicznych. Zamach więc był kierowany uczuciem zemsty osobistej za represje, którym uległ ze strony rządu obalony dyktator. Ale wykonawcą zemsty nie był sam poszkodowany. Byli nimi dwaj inni, widocznie ślepo oddani mu ludzie, skoro zdobyli się na tak straszny czyn.

Nazajutrz urzędówka kowieńska „Lietuvos Aidas" ogłosiła artykuł p. t. „Odseparujmy się ostatecznie", w którym niezmiernie gwałtownie i namiętnie atakuje prof. Woldemarasa, oskarżając go bez ogródek o zorganizowanie zamachu. Treść i ton tego artykułu jest wręcz niezwykły. Czytamy tam:

„Mordercą płk. Rustejki jest były „adjutant" Woldemarasa, student, który mieszkał z W. w lokalu Banku Litewskiego i który, niby nieodłączny Cerber włóczył się z W. po ulicach Kowna. Za nim to wstawiał się p. W. u władz litewskich. Ten młody, a już tak zdemoralizowany człowiek przebił kilkakrotnie nożem Bogu ducha winnego płk. Rustejkę. Kto go nauczył tak szatańskiego bestjalstwa, takiego prowokatorstwa? Kto był mu natchnieniem? Kto jest zań odpowiedzialny, jeżeli nie formalnie, to moralnie? Co do tego, zapewne nikt nie ma najmniejszych wątpliwości. Plany to i czyny litewskich Katylinów

Nie należy uprzedzać wyroku sądowego w stosunku do bestjalskich zbrodniarzy. Należy jednak, a nawet obowiązkiem jest żądać, by zdrowa większość ogółu nie tolerowała dalej w swem łonie politycznej i moralnej zgnilizny, która zgubić może cały naród i państwo. Będzie to jednomyślny głos narodu. Jednostki zdemoralizowane, zgniłe, bandytów politycznych, należy z pośród ogółu wykorzenić. Ufać im w żaden sposób nie można. Dosyć już białych rękawiczek w stosunku do ludzi czarnych, ludzi, którzy w doniosłych sprawach radzą się kart i wróżek. To element niezdrowy. Pomiędzy nim a zdrowem społeczeństwem winna być przeprowadzona granica. Można się porozumiewać i pertraktować z ludźmi odmiennych przekonań, lecz ludźmi zdrowymi. Natomiast z moralnymi degeneratami, ze zboczeńcami, którzy pragną piąć się do władzy poprzez trupy niewinnych ludzi, żadnych pertraktacyj być nie może. Tacy ludzie muszą być zamknięci bądź w lecznicach psychjatrycznych, bądź też w inny sposób unieszkodliwieni tak, ażeby nie mogli już ogółowi szkodzić. Dosyć już ukrywania ropiejących wrzodów! Czas najwyższy je przeciąć. Czas wymierzyć sprawiedliwość".

Któżby mógł jeszcze przed rokiem przypuszczać, że w ten sposób kwalifikować będzie dziś wszechwładnego wówczas dyktatora taż sama urzędówka, która tak wymownie broniła jego polityki i zwalczała wszelkie przeciwko niej skądkolwiekbądź wysuwane zarzuty?

Wbrew ogólnemu w Polsce mniemaniu, uważaliśmy Woldemarasa za indywidualność silną i wybitną, jakkolwiek niejednokrotnie wykazywał on zadziwiający brak psychologicznego odczuwania środowiska, w którem mu działać wypadało, jak również brak umiaru w pojmowaniu swej roli w państwie. Podczas swoich wystąpień w Lidze Narodów czynił on wrażenie człowieka, który widzi przed sobą tylko pewien zajmujący go w danej chwili odcinek otaczającej rzeczywistości. Brak mu było tej umiejętności, tego—można powiedzieć—talentu w politycznem działaniu, który w najwyższym stopniu posiada Briand.

Na terenie wewnętrznym, w Litwie, musiało go to wreszcie strącić z pjedestału, z którego kruchości nie zdawał sobie sprawy. Z właściwym sobie uporem nie zrezygnował z walki o władzę. Zamach ostatni dowodzi, że nie wszędzie stracił wpływ na ludzi i że potrafi ich pchnąć do szaleńczych czynów dla siebie. Z drugiej jednak strony, niewątpliwie ten wypadek nie przysporzy mu atutów i zmobilizuje szeroką opinję przeciwko podobnym metodom walki politycznej, słusznie czy niesłusznie jemu przypisywanej. Niema bowiem w niej podkładu ideologicznego, a zdają się przeważać pobudki natury osobistej, z wybujałej ambicji wypływające. Krucha to podstawa, która nawet dla człowieka silnego, działającego w środowisku przeciętnem, może okazać się zawodną. Woldemaras — jeżeli uznać za słuszne oskarżenia „Lietuvos Aidas" — sam włożył w ręce swoich przeciwników politycznych motywy do całkowitego jego usunięcia z powierzchni życia politycznego Litwy.

Jeżeli rząd p. Tubelisa ich nie wykorzysta — będzie to dowodem, że czuje się słabym i że nawet moralny współudział w zbrodni nie mógł zachwiać ostatecznie stanowiskiem Woldemarasa w społeczeństwie. W takim razie ten krwawy wypadek nie będzie jeszcze epilogiem w karjerze politycznej tego dziwnego człowieka.

Jesteśmy świadkami ciekawego eksperymentu: walki silnej jednostki o nieobliczalnych jeszcze w tej chwili wpływach w społeczeństwie z rządem, popieranym przez całą niemal jawną opinję publiczną. Kto wyjdzie z tej walki zwycięzcą — niedługi zapewne czas pokaże.

*Testis.*

* * *

KOWNO, 26.VIII. (ATE). Dnia 25 b. m. po południu zebrało się w Kownie nadzwyczajne zebranie rady ministrów, na którem rozpatrzone mają być wyniki śledztwa w sprawie zamachu na pułkownika Rustejkisa oraz w sprawie organizacji „Bataljonu śmierci". Wielkie zaniepokojenie w kołach politycznych wywołały oświadczenia jednego z wysokich urzędników prokuratury litewskiej, który pesymistycznie wyraził się co do możliwości represji w stosunku do „Bataljonu śmierci". Organizacja liczyć ma, według tego oświadczenia, kilka tysięcy ludzi, którzy posiadają broń i zdecydowani są na wszystko. Oświadczenie to komentowane jest jako zapowiedź nowych niepokojów wewnętrznych na Litwie. Na zapytanie, czy Woldemaras kierował organizacją „Bataljonu śmierci", wysoki urzędnik litewski odpowiedział wymijająco. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów zapaść ma decyzja aresztowania Woldemarasa. W mieście w dalszym ciągu jest nastrój podniecony. Oczekują z dnia na dzień nowych wydarzeń.

## Konferencje Marszałka Piłsudskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj przed poł. p. premjer Marszałek Piłsudski przybył do pałacu Rady Ministrów i odbył najpierw konferencję z p. min. Beckiem, a następnie kolejno przyjął prezesa BBWR p. Sławka, p. min. sprawiedliwości Cara, oraz p. min. skarbu Matuszewskiego.

## Min. Kühn pozostaje w rządzie.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Pan min. Kühn powrócił wczoraj do Warszawy, skracając swą kurację. Wobec tego nominacji inż. Kühna ponownie na min. kom. należy się spodziewać w najbliższym czasie, zgodnie z oświadczeniem Marszałka Piłsudskiego, że skład gabinetu przez objęcie przez niego steru rządu nie ulegnie zmianie.

## Podróże ministra Kwiatkowskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Dnia 2 września p. min. Kwiatkowski wyjeżdża do Lwowa na otwarcie 10 Targów Wschodnich i weźmie udział w uroczystościach, związanych z dziesiątą rocznicą Targów Lwowskich.

W dn. 6 b. m. p. min. wyjedzie ze Lwowa do Czechosłowacji na zaproszenie czechosłowackiego min. przemysłu i handlu i będzie obecny w Pradze na otwarciu Targów Praskich.

## Nowy Komisarz Rządu m. st. Warszawy.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

W dn. wczorajszym mianowany został Komisarzem Rządu miasta stoł. Warszawy p. Wład. Jaroszewicz, który już poprzednio zajmował to stanowisko a w styczniu r. b. został przeniesiony w stan nieczynny.

## Sąd Najwyższy uchylił wyrok śmierci na lwowskich komunistów.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę trzech komunistów Izraela Hirecha, Samuela Ingenda i Naftala Proppera, skazanych przez Lwowski Sąd Przysięgły za należenie do organizacji komunistycznej i kolportowanie odezw antypaństwowych na karę śmierci. Wyrok ten odbił się głośnem echem nietylko po całym kraju, lecz również i zagranicą, gdzie komuniści w różnych miastach demonstrowali przed naszemi placówkami dyplomatycznemi, protestując przeciwko karze śmierci na trzech komunistów lwowskich. Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu obu stron, zdecydował wyrok pierwszej instancji uchylić z powodu niewłaściwego zastosowania kary śmierci do wypadku, niepodlegającego tak surowej karze i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w pierwszej instancji.

Gmach Sądu Najwyższego znajdował się wczoraj od wczesnego rana pod silną opieką władz bezpieczeństwa, zachodziły bowiem obawy manifestacyj komunistycznych. Na salę rozpraw wpuszczano tylko publiczność za biletami. Dzięki energji władz bezpieczeństwa do demonstracyj na ulicy przed gmachem nie doszło.



## Zaprzysiężenie nowego rządu.



Na zdjęciu (od lewej) minisrowie: Matakiewicz, Car, Czerwiński, Zaleski, Marszałek Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, ministrowie: Beck, Janta-Połczyński, Składkowski, Prystor, Matuszewski, Staniewicz i Boerner.

## Echa wywiadu Marszałka Piłsudskiego

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Wywiad p. Marszałka Piłsudskiego, udzielony redaktorowi „Gazety Polskiej", p. min. Miedzińskiemu, wywołał, jak należało się tego spodziewać, wielkie wrażenie w społeczeństwie i duży oddźwięk w kołach politycznych.

Komentowano usilnie wczoraj zarówno całość wywiadu, jak i poszczególne myśli w nim zawarte. Odezwę, ogłoszoną wczoraj przez stronnictwa Centrolewu, należy uważać niejako za odpowiedź ich na wywiad szefa rządu. Przywódcy opozycji prawicowej wnioskują z wywiadu dwie rzeczy, a mianowicie, że p. Marszałek Piłsudski nie może współpracować z obecnym Sejmem i wobec tego już w najbliższym czasie należy oczekiwać rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, oraz że pierwszą sprawą, jaką rząd przedłoży nowemu Sejmowi, będzie sprawa zmiany konstytucji.

Niebrak także i takich głosów, które utrzymują, że wywiad Marszałka Piłsudskiego oznacza, że rząd jego stanie jeszcze przed obecnym Sejmem i będzie się domagał ustalenia stosunków Sejmu do Rządu na podstawie nowej interpretacji, zawartej w wywiadzie, co do określenia „zwyczajnej większości". Utrzymują bowiem ci politycy, że Marszałek w wywiadzie swym uznał, iż dopóki 223 posłów nie wypowie się przeciw rządowi, nie może być mowy o wotum nieufności.

Powszechnie jednak opinja o wywiadzie Marszałka Piłsudskiego jest taka, iż oznacza on niewątpliwie wzmocnienie kursu polityki rządu i jest zapowiedzią szeregu aktów w dziedzinie polityki wewnętrznej.

## Nowy poseł święciański reaguje.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

W dniu wczorajszym poseł Stronnictwa Chłopskiego dr. Hofmokl-Ostrowski wystosował następującą depeszę do ministerstwa spraw wojskowych:

„Zgodnie z § 48 statutu oficerskich sądów honorowych, jako major W. P. w rezerwie, proszę o pouczenie, jak się mam zachować wobec obelg, zawartych w dzisiejszym wywiadzie pana prezesa Rady Ministrów".

### Prasa czeska o wywiadzie.

PRAGA, 27.8. (Pat).— Cała prasa podaje, według PAT, streszczenie wywiadu Marszałka Piłsudskiego z „Gazetą Polską", wstrzymując się od wszelkich komentarzy. Jedynie „Prager Tageblatt" sądzi, że jest to zapowiedź przeprowadzenia nowych wyborów pod hasłem reformy konstytucji.

## Prasa zagraniczna o zmianie rządu w Polsce.

PARYŻ 27.VIII (PAT). „Ere Nouvelle", omawiając kryzys gabinetowy w Polsce, pisze między innemi: Jeżeli przyjęcie przez Marszałka Piłsudskiego kierownictwa Rządu oznacza, że jest on w zasadzie zdecydowany przeprowadzić reformę konstytucyjną, to można się z tego tylko radować. Należy życzyć Polsce, aby jej partje, a raczej grupy, nie usiłowały nadużywać okoliczności w celu stworzenia jałowych tarć. Polska we wszystkich dziedzinach, ostatnio zaś także w dziedzinie finansowej, dokonała niezwykłych wyników. Byłoby wysoce niewskazanem—pisze dziennik—gdyby wyniki, jakie może osiągnąć, zostały uniemożliwione przez zbyt poważne tarcia.

Wielki budowniczy odrodzonej Polski, Marszałek Piłsudski, wybrany przez wdzięczną mu armję, demokrata, który dał dowody swego demokratyzmu, Piłsudski zdaje się być dzisiaj jedynym człowiekiem, który w chwili obecnej może być wyrazicielem jedności polskiej. Należy więc mu — konkluduje „Ere Nouvelle" — udzielić pełnego kredytu.

„Figaro" pisze: Nazajutrz po pełnych pogróżek przemówieniach wygłaszanych w Niemczech z okazji kampanji wyborczej Polska odczuła zupełnie zrozumiałą potrzebę wyzyskania wszystkich swych sił narodowych dookoła wodza armji, który w ciężkich godzinach kierował losami kraju.

PARYŻ 27.VIII (Pat). Środowy „Le Temps", omawiając w artykule wstępnym sprawę utworzenia nowego gabinetu w Polsce, stwierdza, że zarówno osoba premjera, jak również zatrzymanie ministra Zaleskiego są gwarancją konsekwentnej ciągłości polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jaka mimo pozorną zmienność poszczególnych gabinetów cechuje Polskę od lat 4. Gdyby objęcie premjerostwa przez Marszałka nie umożliwiło nawiązania współpracy rządu z Sejmem, należy się liczyć z rozwiązaniem parlamentu i niezwoływaniem nowego dotąd, póki oktrojowana zmiana konstytucji nie wejdzie w życie. Osobisty autorytet premjera pozwoli przeprowadzić tę zmianę bez Sejmu, nie narażając Polski na silniejsze wstrząsy. Tylko od rozsądku i poczucia rzeczywistości poszczególnych partyj zależy normalny bieg wypadków. Więcej niż kiedykolwiek patrjotyzm Polaków winien zjednoczyć wszystkie dobre chęci dla przeciwstawienia się trudnym chwilom wewnętrznym i zewnętrznym. Obecność Marszałka w Prezydjum Rady ułatwia to zadanie, ponieważ ten bohater narodowy nowej Polski, stojący poza wszelkiemi walkami i partjami, posiada zaufanie całego narodu.

## Teroryści grożą.

LWÓW, 27.VIII. (Pat.) „Słowo Polskie" donosi: Przed miesiącem, jak wiadomo, padł ofiarą podpalenia folwark, należący do emerytowanego generała Malczewskiego. Dzięki sprężystej akcji policji, część winnych została aresztowana i osadzona w więzieniu. Obecnie, jak się dowiaduje „Słowo Polskie", gen. Malczewski otrzymał pismo, grożące mu śmiercią, jeśliby nie wpłynął na władze policyjne i prokuratorskie w kierunku zwolnienia aresztowanych. Sprawę tę przekazał gen. Malczewski prokuraturze.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### SPRAWA PRAŁ. OLSZEWSKIEGO.

Lit. minister Sprawiedliwości udzielił pismu „Liet. Žinios" krótkiego wywiadu w sprawie prał. Olszewskiego.

„Prał. Olszewski złożył na ręce prezydenta Smetony prośbę o łaskę. Min. Sprawiedliwości nie uczynił na tej prośbie żadnej adnotacji, gdyż wyrok sądu duchownego w tej sprawie jeszcze nie zapadł".

### KATASTROFA KOLEJOWA.

24 b. m. na linji kolejowej Szawle—Możejki zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny w pełnym biegu wpadł na jadącą naprzeciwko drezynę, w której się znajdowało 5 kolejowców i 12-letnia dziewczynka. Jeden z kolejowców doznał śmiertelnych obrażeń, pozostali nabawili się również ciężkich obrażeń. Dziewczynce wypadło amputować obie nogi.

### WRAŻENIA LOTNIKÓW LITEWSKICH Z PODRÓŻY DO Z. S. S. R.

Mjr.Gustaitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich z Z. S. S. R. Gustaitis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nic mówił o stosunkach wewnętrznych Rosji sowieckiej. Mowiąc o przyjęciu, z jakiem się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku.

Przechodząc do omawiania zwiedzanych warsztatów i objektów lotniczych, mjr. Gustaitis podkreślił, że oprowadzający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czynili przed nimi żadnych tajemnic z osiągniętych przez Sowiety zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Gustaitis stwierdza, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materjałów wybuchowych.

### ECHA ZAMACHU NA PŁK. RUSTEJKĘ.

Według doniesień Elty, ukazały się zagranicą w związku z zamachem na płk Rustejkę rozmaite wiadomości, rozpowszechn. przez radjo i prasę, a dyskredytujące imię Litwy. Elta przytacza jako dowód następujący komunikat radjowy z Niemiec:

„Policja zakończyła śledztwo w sprawie niedawno dokonanego zamachu na życie naczelnika policji politycznej płk. Rustejki. Aresztowano przeszło 30 osób oskarżonych o spisek, mający na celu obalenie rządu. Wszyscy należeli do t. zw. „Bataljonu śmierci", utworzonego przez eksdyktatora Wodemarasa, którego los nadal jest niepewny.

Tymczasem ogłoszono tylko, iż Woldemarasowi nie wolno opuszczać mieszkania i że wkrótce zostanie on przewieziony do więzienia. Prasa obstaje za swemi żądaniami, aby Woldemarasa sądzono bądź wraz ze spiskowcami, bądź też ogłoszono za człowieka obłąkanego i aby jego żona rodem z Francji, została deportowana. Jest ona również wciągnięta do spisku i ufa fanatycznie swemu mężowi. Oboje wierzą fanatycznie w proroczą moc kart. Pewnego wieczora p. Woldemarasowa wywróżyła z kart, iż eksdyktator powróci do władzy po 12 trupach. Stosownie do tego, jak donoszą, Woldemaras zaczął właśnie działać.

Jak podaje „Memeler Dampfboot", jeden z jego kowieńskich korespondentów telegraficznie zapytał Woldemarasa o jego zdanie w sprawie zamachu na dyrektora politycznej policji płk. Rustejkę. Woldemaras tak samo telegraficznie dał następującą odpowiedź: „Teror w Litwie stał się zjawiskiem patologicznem. Każdy teror zdołu jest rezultatem teroru zgóry".

W związku z artykułami prasy opozycyjnej na temat zamachu pisze „Liet. Aidas" co następuje:

„Fakt zamachu na płk. Rustejkę nasza opozycja postanowiła wykorzystać dla swej propagandy Tak np. „Lietuvos Žinios" dowodzi, że zamach na płk. Rustejkę jest skutkiem pewnych warunków życia. „Dopóki warunków tych nie było — mówi pismo — nasze młode państwo doskonale egzystowało". Twierdzenie to może wywołać tylko uśmiech u każdego czytelnika.

Kim są bowiem ci bandyci, którzy chcieli zamordować płk. Rustejkę? Młodzieńcy, fanatycy, którzy zamiast uczyć się, zostali wciągnięci do polityki i wreszcie stali się bandytami. Któż zaczął wciągać młodzież do polityki i truć ją jadem fanatyzmem, jeżeli nie nasi obrońcy nieograniczonego parlamentaryzmu? Czyż różne „zjazdy młodzieży" nie przygotowują Wojtkiewiczów i Pupałajtisów? A któż agituje za temi zjazdami, jeżeli nie „Lietuvos Žinios" i „Rytas"?

„Rytas" dochodzi do wniosku, że „używa się metod politycznej zemsty przeciw najzdrowszej i najbardziej państwowej części społeczeństwa — społeczeństwu katolickiemu. Trudno zrozumieć, kto był przedstawicielem społeczeństwa katolickiego w dramacie hotelowym — płk. Rustejko, czy Wojtkiewicz i Pupałajtis I co ma wspólnego ten dramat z katolickością? Gdzież tu prześladowanie? Możemy jedynie pomyśleć, że „Rytas" widocznie poważnie zapadł na manję prześladowania katolickości. Skazano Olszewskiego — prześladują katolików, skazano aferzystów słoninowych — prześladują katolików, skazano złodziejów, podpalaczy z rakiskiej „Ukininku Sajungi", również prześladowano katolików. Jest to prawdziwa manja prześladowcza. Wątpić trzeba, czy wiele zyska katolickość, jeżeli jej interesy stale będą łączone z różnemi kryminalnemi wypadkami".

### Z ŻYCIA WOLDEMARASA W PŁOTELACH.

Mieszkańcy Płotel często widzą Woldemarasa, spacerującego po ulicy. Chętnie wita się on z każdym. Szczególnie lubi zbliżyć się do zupełnie nieznajomego człowieka i zacząć z nim rozmowę. Nieznajomy, tak nagle zagadnięty przez Woldemarasa, nie wie, co odpowiedzieć, podnosi czapkę i żegna się. Wszelako po kilku krokach do zagadniętego przez Woldemarasa podchodzą pewne osoby, sprawdzają jego dokumenty i zapytują o nazwisko. Takich, nagle zagadniętych przez Woldemarasa ludzi, zarejestrowano już około 300.

Obecnie ludzie, w celu uniknięcia nieprzyjemności, unikają chodzenia po ulicach Płotel, widząc zaś idącego naprzeciw Woldemarasa, skręcają w boczne ulice. Woldemaras jednak stara się wykorzystać najmniejszą okazję, aby z kim pomówić. Po zamachu na płk. Rustejkę ochrona prof. Woldemarasa w Płotelach została znacznie wzmocniona.

# Międzynarodowa konferencja rolnicza.

Międzynarodowa konferencja kierowników polityki rolnej państw środkowo i wschodnio-europejskich, jaka rozpoczyna się dziś w Warszawie, stała się przedmiotem bardzo znacznego zainteresowania naszego rolnictwa, jak również tematem licznych artykułów w prasie krajowej i zagranicznej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż zadania, jakie będzie miała do rozstrzygnięcia konferencja warszawska, przedstawiają się istotnie niezwykle ciekawie.

Zadania konferencji są natury dwojakiej i dadzą się podzielić na dwie kategorje. Do jednej — należą sprawy wzajemnego stosunku gospodarczego państw, uczestniczących w konferencji, — do drugiej zaś zagadnienia, obchodzące wspólnie wszystkie państwa rolnicze, których przedstawiciele zjechali do Warszawy. Zaproszone bowiem zostały na konferencję zarówno państwa produkujące, jak i konsumujące produkty rolne, — a więc: Finlandja, Estonja, Łotwa, Czechosłowacja, Węgry, Rumunja, Jugosławja i Bułgarja, oraz Litwa, która zresztą z zaproszenia nie skorzystała dla zwykłych swych powodów politycznych. Uczestniczyć zatem będą w konferencji warszawskiej przedstawiciele państw tworzących zwarty blok geograficzny, którego ludność wynosi łącznie około stu miljonów głów.

Rolnictwo wszystkich państw, zaproszonych do Warszawy, cierpi dotkliwie z powodu przesilenia ogólnogospodarczego, jak również z powodu coraz więcej rygorystycznej polityki państw importujących, oraz silnej, nieskoordynowanej konkurencji wewnętrznej na rynkach odbiorczych. W zakresie tego ostatniego czynnika konferencja warszawska będzie mogła odegrać bardzo poważną rolę przez unormowanie warunków konkurencji uczestniczących w niej państw i ułatwienie im wspólnej obrony interesów nazewnątrz, a przedewszystkiem na terenie Ligi Narodów. Zbliżenie wzajemne ośmiu państw ułatwi przytem dalej idące porozumienie tym, którzy podjąc pragną ściślejszą akcję wspólną.

Jak wyjaśnił minister Rolnictwa, p. dr. Janta-Połczyński, konferencja warszawska wiąże się ściśle z jego programem, którego celem jest organizowanie rolnictwa. Organizowanie to jest niezbędne, ponieważ kraje rolnicze Europy spotykają się na rynkach światowych z silną konkurencją Ameryki, której przeciwstawić się należycie nie są w stanie. Ostatnio czyniono nawet próby przeciwdziałania groźnej konkurencji amerykańskiej za pośrednictwem Ligi Narodów, — jednakże były to już początkowe próby na bardzo wielkim stylu, a przeto do urzeczywistnienia niezmiernie trudne. Rozejm celny, zainicjowany przez Instytucję Genewską, upadł — jak wiadomo — w krótkim czasie, nie znalazłszy podatnego gruntu, a koncepcja Brianda znajduje się dopiero w fazie badania.

Należało więc narazie sięgnąć do skromniejszych może, ale przecież o wiele łatwiejszych do zrealizowania prób współpracy gospodarczej państw rolniczych. Konferencja warszawska stanie się niezawodnie bardzo poważnym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu. Nie ma ona bynajmniej na celu tworzenia jakiegoś bloku, wrogo ustosunkowanego do państw przemysłowych, czego najlepszym dowodem jest to, że przedstawiciele tych państw będą również uczestniczyli w obradach.

Właściwa organizacja da natomiast niewątpliwie państwom rolniczym pewną siłę czyniącą je zdolnemi do odpierania wspólnych trudności. Wyników wprawdzie trudno się spodziewać odrazu. Mogą one ujawnić się dopiero po pewnym przeciągu czasu, kiedy porozumienie z terenu dyskusji przeniesie się na grunt realny.

Należy zaznaczyć wreszcie, że jednym z najbardziej interesujących tematów konferencji warszawskiej będzie sprawa premij wywozowych dla artykułów rolniczych, coraz częściej znajdujących zastosowanie w państwach eksportujących. Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie zostało już sprecyzowane niejeden raz. Wiadome jest przeto, że rząd nasz uważa system premjowania wywozu rolnego za zjawisko wysoce szkodliwe i stwarzające w stosunkach międzynarodowych niepożądany chaos. Konferencja warszawska będzie zatem m. i. zastanawiać się nad tem, czy reprezentowana na niej grupa państw rolniczych drogą wzajemnego porozumienia nie jest w szczególności powołana do położenia kresu polityce owych międzynarodowych wyścigów premjowych.

R.

## Program obrad Międzynar. Konferencji Rolniczej.

*(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).*

Program warszawskiej Międzynarodowej Konferencji Rolniczej został ustalony ostatecznie: Dnia 28 b.m. z samego rana odbędzie się zebranie szefów wszystkich delegacyj, celem ustalenia porządku obrad, oraz powołania przewodniczących poszczególnych konferencyj. O godz. 10 min. 30 min. Spraw Zagran. p. Zaleski otworzy pierwsze uroczyste posiedzenie plenarne, poczem odbędzie się wybór prezydjum Konferencyi, ustalenie podziału prac pomiędzy komisjami i zatwierdzenie przewodniczących tych komisyj.

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem wygłosić ma również przemówienie przedowniczący delegacji polskiej min. Rolnictwa Janta Połczyński.

O godz. 8 wieczorem odbędzie się obiad, wydany przez min. Spraw Zagran., a potem raut.

Następnego dnia od samego rana pracować będą poszczególne komisje. Wieczorem wyda obiad dla delegacyj min. Rolnictwa Janta Połczyński.

Dnia 30 b. m. w godz. popoł. odbędzie się drugie i ostatnie zebranie plenarne Międzynarodowej Konferencji Rolniczej, na którem po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczących poszczególnych komisyj, zostaną uchwalone rezolucje.

Na zakończenie konferencji, to jest dnia 30 b. m. wieczorem, odbędzie się na Zamku uroczysty obiad, wydany przez Pana Prezydenta Rzplitej dla wszystkich delegacyj.



## Przybycie delegacyj.

WARSZAWA, 27-VIII. (Pat.). — W dniu 27 b.m. na konferencję rolniczą przybyły do Warszawy delegacje: czchosłowacka, jugosłowiańska, łotewska, oraz obserwatorzy finlandzcy. W dniu 28 b. m. przybywa delegat Ligi Narodów p. Stoppani, oraz delegacje estońska, bułgarska i rumuńska.

## Zmiany w delegacji rumuńskiej.

WARSZAWA, 27.8. (Pat). W składzie delegacji rumuńskiej na konferencję warszawską zaszły pewne zmiany. Rumunję ostatecznie reprezentować będą minister przemysłu i handlu Madgearu, wiceminister rolnictwa Marian i inspektor weterynaryjny ministerstwa rolnictwa Manulesco, sekretarz delegacji Shiorghiu oraz p. Soimaru.

## Udział Łotwy w Konferencji warszawskiej a groźby „Izwiestij".

RYGA.27.VIII. (Tel. wł.) W związku z zamierzonym udziale Łotwy w Konferencji Warszawskiej, usiłują moskiewskie „Izwiestja" wywrzeć na rząd łotewski presję w kierunku przeciwnym:

„...Rząd łotewski, mimo protestów zdrowo myślącej części społeczeństwa, zdecydował się wziąć udział w awanturze warszawskiej, dając tem wyraz swym istotnym planom względem ZSSR. Sowiety z pewnością wyciągną z tego odpowiednie konskwencje. Nie będą one zapewne dla rządu łotewskiego niespodzianką".

Tak grożą „Izwiestja", zapominając, że odpowiedzialni politycy łotewscy zapewnili już w swoim czasie, iż żadnej polityki w Warszawie uprawiać nie będą.

## „Rigasche Rundschau" o konferencji.

RYGA. 27.VIII. (Tel. wł.) „Rigasche Rundschau" poświęca dłuższy artykuł sprawie Konferencji agrarnej w Warszawie, dopatrując się przytem w poświęconym Konferencji wywiadzie dyr. Rosego ukrytych, a skierowanych przeciw Niemcom celów.

Dziwić się należy, że pisma ryskie, podkreślając zwykle swą łotewską orjentację, zdobyły się na imputacje, jakich nawet w rdzennej prasie niemieckiej dotąd się nie spotkało. Czyżby „Rig. Rundschau" było „plus catholique que le pape"?

## Prasa niemiecka o konferencji agrarnej.

BERLIN, 27-VIII. (Pat). „Vossische Ztg." omawia znaczenie warszawskiej konferencji agrarnej i wyraża przypuszczenie, że dyplomacja polska zawdzięcza dotychczasowy swój sukces nowym niemieckim cłom agrarnym, które wywołały wielkie zaniepokojenie państw agrarnych wschodniej Europy. Polscy inicjatorzy konferencji przystąpili do dzieła z wielką ostrożnością.

Pisząc o zadaniach, jakie konferencja postawiła sobie w kierunku intensyfikowania stosunków handlowych między państwami wschodniej Europy, „Vossische Ztg." zaznacza, że oznaczać to będzie w praktyce między innemi żądanie wywozu produktów przemysłowych. Takie uprzywilejowane traktowanie eksportu przemysłowego między państwami wschodniemi zaszkodzić musi — nadmienia dziennik — przemysłowi niemieckiemu. Podobne przeciwstawianie się Niemcom wyjdzie na niekorzyść głównie tych państw agrarnych, które siłą rzeczy skazane są na niemiecki rynek zbytu.

Ze strony niemieckiej — kończy dziennik — powinno się z wielką uwagą śledzić przebieg konferencji warszawskiej. Wynik konferencji pokaże dopiero w jakim stopniu niemiecka polityka handlowa będzie musiała się liczyć z powstałą w Europie Wschodniej nową koncentracją sił polityczno-gospodarczych.



# Centrolew chce walczyć.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

W dniu wczorajszym 6 partyj Centolewu wydało odezwę do społeczeństwa, w której, nawiązując do Kongresu Krakowskiego z przed dwóch miesięcy, nawołuje obywateli kraju do jak najliczniejszego stawienia się na zgromadzeniach publicznych, urządzanych przez Centrolew w 21 miastach kraju dnia 14 września. W odezwie tej Centrolew występuje w bardzo ostry sposób przeciwko rządowi, zapewniając, iż kongresy w dn. 14 września będą miały na celu dalszą walkę o „usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego" i przywrócenie rządów współpracy z Sejmem, cieszących się zaufaniem społeczeństwa.

# Opozycja przygotowuje demonstracje.

*(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).*

Ze wszystkich niemal większych miast całego kraju nadchodzą do Warszawy wiadomości o gorączkowych przygotowaniach komitetów partyjnych stronnictw opozycji do wielkich manifestacyj antyrządowych, wyznaczonych na dzień 14 września. Chcąc ściągnąć jak największą ilość osób na zgromadzenia, organizatorzy manifestacyj chwytają się różnych środków.

Naprzykład odezwa, wydana przez Centrolew na terenie Górnego Śląska, podpisana nietylko przez 6 partyj Centrolewu, ale również i przez Stronnictwo Narodowe, mówi o zorganizowaniu w Katowicach w dn. 14 września wieców, celem zaprotestowania przeciwko niemieckim zakusom na nienaruszalność granic Polski, natomiast o wystąpieniach na tych zgromadzeniach przeciwko rządowi w odezwie niema ani słowa.

W ten sposób, stronnictwa opozycyjne, wiedząc, że ludność nie da się pociągnąć na wiece antyrządowe, wzywają do manifestacyj w imię popularnego i przez wszystkich uznawanego hasła nienaruszalności granic Polski.

## Dalsze zmniejszenie bezrobocia.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatni tydzień sprawozdawczy z rynku pracy na całym terenie kraju, obejmujący okres od dnia 16 do dnia 26 b. m. wykazuje liczbę 181869 bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W porównaniu z okresem poprzednim tygodniowym, bezrobocie uległo dalszemu zmniejszeniu o 2519 osób.

—oo—

## Abbot wobec ataków niemieckich.

PARYŻ, 27.VIII. (Pat). Prezes Fidac-u płk. Abbot oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien", w sprawie ataków, jakich stał się przedmiotem w Niemczech z powodu słów swych wygłoszonych na kongresie Fidac-u w Polsce, co następuje:

Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że prasa niemiecka atakuje mnie, równocześnie atakując Poincarego, ponieważ naszą jedyną ambicją jest utrzymanie pokoju przy poszanowaniu zawatrych układów. W Polce powiedziałem to, co powinienem był powiedzieć, wznosząc toast na cześć wielkiej zmartwychwstałej Polski i jej sławnej przyszłości, opartej na pokoju i nienaruszalnych traktatach.

## Jedna scenka z licznych demonstracyj.

BERLIN, 27.VIII. (Pat). Jak donosi „Vossische Ztg.", na zgromadzeniu hitlerowców w miejscowości nadreńskiej Oberhausen jeden z mówców oświadczył, że stronnictwo Hitlera domaga się głów tych mężów stanu, którzy podpisali plan Younga. W odpowiedzi na to oświadczenie wśród zebranych odezwały się głosy: „Czy i głowy Hindenburga?". Mówca odpowiedział, że prezydent Hindenburg ze względu na wiek swój jest oszczędzany. Za winowajcę uważany jest natomiast sekretarz stanu Meisner.

## Wyjaśnienie.

BERLIN. (Pat.) W związku z informacją „Echo de Paris", że Niemcy przez zaproszenie na manewry Reichswehry attaches wojskowych wszystkich państw z wyjątkiem attache francuskiego, belgijskiego i polskiego zakładają protest przeciwko okupacji zagłębia Saary, przeciwko oderwaniu obszaru Eupen-Malmedy oraz przeciwko nieugiętemu stanowisku Polski w sprawie granic wschodnich i ze koła polityczne francuskie w zaproszeniu attache angielskiego widzą dowód specjalnego uznania dla armji angielskiej ze strony prezydenta Hindenburga, — biuro Conti ogłasza komunikat, wyjaśniający, że takie przedstawienie sprawy prasy francuskiej nie odpowiada rzeczywistości.

Niemcy — podkreśla komunikat— będą mogły zaprosić attaches wojskowych państw, które prowadziły z Niemcami wojnę dopiero wówczas, jeśli odnośne państwa dopuszczą poprzednio oficerów niemieckich do udziału w manewrach ich własnych armij. Uczyniły to dotychczas Stany Zjednoczone, W. Brytanja i Włochy. Wobec tego attaches wojskowi tych państw zaproszeni zostali na manewry Reichswehry. Francja, Polska i Belgja natomiast w tej sprawie nie zajęły dotychczas stanowiska, ponieważ manewry wojskowe tych krajów odbędą się już w najbliższej przyszłości, — oficerowie tych państw nie zostaną w tym roku dopuszczeni do ćwiczeń Reichswehry.

## Dookoła rokowań łotewsko-estońskich.

RYGA, 27-8. (Tel. wł.).—Według ostatnich pogłosek, wznowienie rokowań handlowych między Łotwą a Estonją ma być odroczone do połowy września.

## Zagadka rozwiązana.

Przed kilku dniami doniosła prasa o odkryciu zwłok znakomitego badacza okolic podbiegunowych Augusta Andrée'go, który — jak wiadomo — wyruszył przed 33-ma laty balonem na biegun północny i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Obóz ekspedycji Andrée'go odnaleziony został najzupełniej niespodziewanie, w dn. 6 b. m., przez badacza norweskiego d-ra Horna. Obóz znajdował się o jakieś 100 mtr. od brzegu morza na południowo - zachodnim krańcu Białej Wyspy, leżącej — jak wiadomo — na północo-wschód od Szpicbergu.

Obie te polarne wyspy dzieli wąska stosunkowo zatoka. Mogłoby się też napozór wydawać dziwnem, że zwłoki Andrée'go i jego towarzyszy aż 33 lata czekać musiały na odkrycie. Przecież zarówno Szpicberg, jak całe południowe wybrzeże Białej Wyspy odwiedzane było często przez łowców fok i wielorybów. Przecież już w 1898 r., a więc w rok po zaginięciu Andrée'go, przeszukiwał Białą Wyspę badacz szwedzki Nathorst. Pozatem szukano tam zaginionego niedawno Amundsena, a na 2 tygodnie przed d-rem Hornem przebiegała wyspę wzdłuż i wszerz inna ekspedycja polarna. Nikt jednak na ślad ekspedycji Andrée'go się nie natknął.

Dziwny ten napozór fakt tłumaczy się tem, że grób Andrée'go pokrywała gruba powłoka lodowa, która dopiero w tym miesiącu — pod działaniem deszczu i mgły — ustąpiła, odsłaniając światu strzeżoną zazdrośnie tajemnicę.

33 lata temu, dnia 1 lipca 1897 r. podjęli trzej szwedzcy badacze: Andrée, Fränkel i Strindberg swój śmiały lot balonem do bieguna północnego. Napróżno Fritjof Nansen odradzał Andrée'mu ryzykowne przedsięwzięcie. Napróżno powtarzał, że przy ówczesnych środkach komunikacji powietrznej szczęśliwie lotu dokonać się nie da. Ambitny Szwed postawił na swojem. Balon „Adler" poszybował ku północowschodowi, unosząc ze sobą 3-ch świadków, których już ujrzeć nie miano. Jedynym znakiem życia, jaki dał jeszcze Andrée, był gołąb pocztowy, który przyniósł 30-go września 1897 r. depeszę do Stokholmu, ze słowami:

„13 lipca, godz. 12 min. 30 po poł. 82,2° szer. półn., 15,5° dług. wsch. Pomyślna podróż ku wschodowi. Wszystko w porządku. Gołąb ten jest trzecim zkolei. Andrée".

Widziano potem jeszcze rzekomo powłokę balonu Andrée'go na ziemi Księcia Karola. Tak przynajmniej twierdził kapitan pewnego statku wielorybniczego. W związku z tem, zorganizowano natychmiast ekspedycję ratowniczą. Na poszukiwania Andrée'go udaje się parostatek „Wiktorja", zaopatrzony w zapasy i prowjant, na wypadek przymusowego spędzenia zimy w lodach podbiegunowych. Napróżno! Ślad po ekspedycji Andrée'go zaginął. Zrodziło się nawet przypuszczenie, że została ona wymordowana przez Eskimosów.

I oto po 33 latach zagadka zostaje rozwiązana. Lody dalekiej północy odkrywają swą złowrogą tajemnicę. Zwłoki Andrée'go, stosunkowo świetnie zakonserwowane, powrócą wkrótce na pokładzie szwedzkiego okrętu wojennego „Bratvaag" do ojczyzny. Świat cały, z łatwo zrozumiałem wzruszeniem, pochyli czoło przed szczątkami nieustraszonego podróżnika. Jego dobrze zachowane notatki rzucą niewątpliwie snop światła na tajemnicę ostatnich chwil ekspedycji.



# LISTY z KORSYKI.

III.

**Miasto—obraz. Mój przyjaciel Napoleon. Pyrrusowe zwycięstwo. Puste więzienie. Portret babki.**

**Corte, latem 1930 roku.**

Wolniuteńki, rozklekotany pociąg korsykański zagłębia się w środek wyspy. Gdzieś daleko zostało morze i jego brzeg skalisty teraz roztaczają się wokół same góry. Na przestrzeni dziesiątków kilometrów nie widać ani domów, ani ludzi, ani nawet stad bydła, nic, tylko zielone bezdroże. Im wyżej, tem upał mniej dokucza. W Corte już całkiem chłodno.

Oddać całe niezmierzone piękno Corte, jest rzeczą prawie niemożliwą. Należałoby o niem powiedzieć to, co Pitigrilli o Buenos Aires: „Każdy, kto był, przypomina sobie ten widok. Kto zaś tam nie był, powinien się wstydzić i czemprędzej pojechać".

Kotlinę otacza łańcuch gór pokrytych wiecznym śniegiem. W środku kotliny, niczem obserwacyjny punkt cudownej panoramy, wznosi się zrąb skalisty, stromy jak ściana. Tylko jedno jego zbocze ma lekką pochyłość. Na tej pochyłości zawisło miasteczko o domach identycznych rozmiarów i identycznej brzydoty. Wszystkie zlewają się w jeden blok uwieńczony zamkiem jak koroną. Całość wygląda jak obraz zawieszony na ścianie, niby barelief o podmalowanem tle.

Przy technice wojennej z przed dwóch wieków — mieszkańcy zamku musieli czuć się w nim tak, jak orły czują się w gniazdach. Corte było nie do zdobycia. A przecież w obrębie dawnego szańca stoi dom cały podziurawiony od kul. Przed domem wznosi się pomnik nieustraszonego generała nazwiskiem Gaffari.

Na pomniku wyryto datę: 1704—1753 i kilka płaskorzeźb. Nie są to martwe cyfry i martwe obrazy. Każde dziecko w Corte zna ich treść i lubi długo stać przed wizerunkiem ukochanego bohatera, z którym czuje się spokrewnione samym faktem należenia do tego samego miasta.

Przed pomnikiem stoi chłopak o oczach w których tai się pragnienie bohaterskiego męczeństwa. Nie czekając aż go o to poproszę, opowiada mi dzieje czczonego generała. Stare płaskorzeźby i młode, gorące słowa chłopca wskrzeszają smutną historję:

Corte, chronione położeniem, czuło się bezpieczne i oderwane od reszty świata. Corteńczycy byli dumni i nieustraszeni. Sława ich męstwa rozeszła się po wyspie, przebrnęła morze, dotarła do kontynentu. Genua była wówczas także wielką potęgą i Genua ośmieliła się oblegać Corte.

Walka była równa. Ci, którzy bronili się i ci, którzy napierali, mieli w sobie odwagę i zawziętość. Jednak Korsykanie nie wytrzymali naporu. Genueńczycy weszli do miasta. Zaczęło się rozpaczliwe odpieranie wroga. Ażeby wstrzymać ten kontratak, Genueńczycy popełnili nikczemność: wystawili na ogień korsykańskich dział małego synka generała Gaffari. Generał zbladł tylko, ale głos mu nie drgnął Padła komenda: „Strzelać dalej!" Maleństwo zwaliło się martwe po ścianie szańca. Zaraz potem padł sam Gaffari.

Korsykanów zdjęła panika — chcieli już wywiesić białą flagę poddania. Wtedy żona generała objęła dowództwo. Żołnierze wahali się. „Bić się — krzyknęła — albo was prochem wysadzę!" — stanęła przed nimi, straszna w swej białej szacie, we włosach rozwianych, w blasku czerwonej pochodni — korsykańska Joanna d'Arc. Rozpoczął się nowy kontratak — Genueńczycy opuścili miasto. Corte święciło zwycięstwo, ale miało żałobę w sercu.

Zwycięstwo okupione tak drogo okazało się płonnem. W kilka dni po niem, trochę na północ od niezdobytego miasta, Korsyka poniosła ostateczną klęskę — utraciła niepodległość Najeźdźca rozpanoszył się na całej wyspie, a po latach oddał ją Francji za długi wojenne.

Wszystko przemija. Korsyka, uznana przez Rrancję za departament, dawno przebolała swą klęskę.

„Jest im wszystko jedno, że są niewolnikami. Sfrancuzieli zupełnie". Czarne oczy opowiadającego chłapca iskrzą się prawie łzami.

— A ty?

— Ja chciałbym umrzeć za ojczykratowanych oknach. Z pieśni znam

Wierzę mu, nie przesadza. Ma lat szesnaście — jest w wieku, w którym nie umie się mówić słowami, więc chciałoby się mówić krwią męczeństwa.

— Zaśpiewam pani, dobrze? — proponuje mi nagle mój mały przewodnik i, zaczyna nie czekając odpowiedzi. W odludnem miejscu szerokiej kotliny widnieje żółty dom o zakratowanyc hoknach. Z pieśni znam już jego dziwną historję: Przed wielu laty zbudował go jakiś „miłośnik sprawiedliwości". Lecz złożyło się tak dziwnie, że pierwszym więźniem był ukochany brat fundatora. „Miłośnik sprawiedliwości" kazał więzienie zamknąć, a sam zastrzelił się. Zrządzeniem losu „obywatelski" uczynek został ukarany jak zbrodnia.

— Wstąpmy do mnie. — Zaprasza mnie mój mały przyjaciel.

Idziemy. Chłopak, dotąd tak wymowny, umilkł. Pytam go jak ma na imię. Twarz chłopca rozjaśnia się. Przystaje i odpowiada głosem pełnym dumy: „Mam na imię Napoleon".

Napoleon mieszka w kotlinie opodal pustego, żółtego domu. Wchodzimy. Sionka jest mała i ciemna. Panuje w niej zaduch nędzy. Izba jest również mało oświetlona i niezmiernie uboga. W kącie siedzi staruszka i odmawia różaniec. Nad starą wisi obraz — jedyna ozdoba wilgotnych ścian. Królewska ozdoba. Obraz przedstawia babkę z krzyżem w dłoniach. Tak, jak i teraz stara ma głowę lekko pochyloną i ten sam wyraz zacięcia, zamknięcia się w sobie, jakiegoś ogromnego skupienia.

— Kto malował ten portret? — pytam.

Napoleon wymienia mi nazwisko francuskiej sławy. Ów malarz przyjechał robić pejzarze i zamieszkał w ubogim domku. Siedział dwa lata. Przy wyjeździe chciał regulować rachunki. Stara oburzyła się: był ich gościem, ich przyjacielem, malował ich piękny kraj — czyż może nawet przypuścić, że wezmą od niego pieniądze? Malarz został jeszcze tydzień i zrobił portret babki.

Wyjechał. Było nędznie, było głodno. Do domku wstąpił raz bogaty turysta. Chciał pić, chciał odpocząć. Zobaczył obraz i zapomniał o pragnieniu i o zmęczeniu, mówił tylko o portrecie. Dawał dużo pieniędzy — babka odmówiła. Zaproponował bajońską sumę, pół miljona franków — babka poprosiła go, żeby się wynosił. Amerykanin wzruszył ramionami i poszedł. W domu został portret i nędza.

Wychodzimy. Noc zapada. Corte rozbłyskuje światłami. Na tle góry światełka wyglądają jak pochód świętojańskich robaczków. Miasto patrzy dziesiątkami oczu. Napewno kryje ono w sobie mnóstwo ludzkich małych podłostek i cnotek ludzkich, jeszcze mniejszych ale są w niem i wielkie serca, są i orle wzloty. Jest posąg Gaffarego i chłopcy patrzący nań wzrokiem pełnym ognia.

**Marja Milkiewiczowa.**

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Auto ciężarowe pod kołami lokomotywy.

### Okropny wypadek na stacji w Czyżewie.

Wczoraj pociąg pośpieszny z Warszawy Nr. 707 przybył do Wilna z 70-minutowem opóźnieniem spowodowanem katastrofą, która się wydarzyła na przejeździe kolejowym wpobliżu Czyżewa.

Gdy luźny parowóz idący w stronę Warszawy zbliżał się do przejazdu, na przejazd wjechało auto ciężarowe wiozące nierogaciznę do pobliskiego majątku. Maszynista lokomotywy i szofer ciężarówki niestety zapóźno zauważyli niebezpieczeństwo i lokomotywa w całym pędzie najechała na auto.

Skutki zderzenia były fatalne: auto zostało doszczętnie zdruzgotane, szofer zabity, a pomocnik szofera ciężko ranny. Pozatem zmiażdżonych zostało 12 sztuk wieprzy.

Wskutek zatarasowania toru lokomotywa nie mogła dalej ruszyć aż do chwili całkowitego uprzątnięcia szczątków katastrofy, zaś pociąg pośpieszny musiał godzinę i 10 minut przymusowo czekać na stacji w Białymstoku.

Kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek narazie trudno ustalić. (c)

## Wybuch epidemji trądu syberyjskiego.

W tych dniach w pow. szczuczyńskim 5 osób zapadło na wąglika, chorobę z natury rzeczy niezbyt groźną. Wkrótce choroba ta przekształciła się jednak w tak zw. trąd syberyjski (sibirskaja jazwa). Zaalarmowane władze sanitarne natychmiast wysłały w zagrożone epidemją miejscowości kolumnę dezynfekcyjną, która dotknięte trądem osoby kompletnie izolowała od otoczenia przeprowadzając pozatem na miejscu dokładną dezynfekcję i naogół podejmując wszelkie środki w celu zlikwidowania epidemji w zarodku. Dotychczas o nowych chorych na trąd niema wiadomości. (m)

## Burza nad powiatem oszmiańskim.

### Dwie kobiety zabite. Szczęśliwe ocalenie inżyniera. Niszczycielski pochód pożarów.

Onegdaj nad powiatem oszmianskim przeszła gwałtowna burza połączona z ulewą i gradem.

Podczas burzy w wielu miejscach uderzyły pioruny, które spowodowały cały szereg pożarów i nieszczęśliwych wypadków.

W maj. Lubciszki, własności Franciszka Błażewicza piorun strzaskał 75-letni jesion rosnący obok domu, wybił kilka szyb w oknach, zaś brat właściciela majątku inżynier Kazimierz Błażewicz, który podczas wypadku siedział przy oknie w odległości kilku kroków tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi uszedł śmierci.

W tym samym czasie zostały zabite przez piorun dwie kobiety, Okińczycowa i Wasilewska, które wracały z pola do wsi Malawiszki, w której zamieszkują. Kobiety zostały zabite na miejscu, zaś trzech gospodarzy z tej samej wsi razem idących, doznało silnych kontuzyj.

Pozatem od piorunów powstały pożary: w folwarku Naszkańce, własn. Wł. Labula, gdzie spalił się chlew i stodoła, oraz w folw. Jurszany gdzie spaliła się stodoła Gabryelowicza Stanisława, z całkowitemi zbiorami tegorocznemi Gabryelowicza i trzech miejscowych gospodarzy, którzy zbiory przechowywali w tej stodole.

Silna ulewa i pioruny spowodowały pozatem cały szereg nieszczęśliwych wypadków i mniejszych szkód. (c)

## Nieszczęśliwy wydadek podczas ćwiczeń wojskowych.

Z Wilejki donoszą o nieszczęśliwym wypadku, który miał miejsce podczas ćwiczeń wojskowych 85 p. p. Leg. wpobliżu Wilejki.

W czasie ćwiczeń tego pułku nad brzegiem rzeki Wilji, jeden z żołnierzy spowodował nieostrożny strzał, wobec czego został ranny porucznik tego pułku Niemirowicz.

Rannego przewieziono do szpitala w Wilejce.

Władze wojskowe wdrożyły dochodzenie. (c)

## Okropna śmierć w płonącym budynku.

W chutorze Wielkie Łuki, gm. jastrzębskiej, pow. baranowickiego od uderzenia piorunu zapalił się dom mieszkalny Szuszczenia Stefana.

Ogień strawił cały budynek, przyczem spaliła się w nim matka gospodarza która podczas uderzenia piorunu została silnie kontuzjowana. (c)

## Międzynarodowa konferencja rolnicza w Warszawie.



Dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa Adam Rose, sekretarz generalny konferencji.

## Konferencja drzewna w Ministerstwie Rolnictwa.

Dnia 8 września odbędzie w Min. Rolnictwa konferencja drzewna, od której oczekuje nasz świat drzewiarski należytego oświetlenia i w łączności z tem uporządkowania stosunków w polskim przemyśle drzewnym, a przedewszystkiem ustalenia form współpracy między Administracją Lasów Państwowych a prywatnym przemysłem drzewnym. Jak bowiem wiadomo, polityka Administracji Lasów Państwowych będących największym właścicielem drzewostanów w Polsce, wpływała i wpływa decydująco na sytuację przemysłu drzewnego w kraju. Niezależnie od sprawy uzgodnienia tej polityki z postulatami prywatnego przemysłu drzewnego omawiany też będzie na konferencji drzewnej szereg zagadnień, ujmujących w swych ramach całokształt spraw istotnych dla przemysłu drzewnego. Z uwagi też na to, od odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Nacz. Zw. Drzewn. w Polsce, na którem nastąpił rodzaj referatów. I tak. p. Krystyn hr. Ostrowski, Prezes Rady Naczelnej, omawiać będzie sprawę ogólnej polityki drzewnej i polityki Lasów Państwowych. Sprawę uregulowania podaży surowca referować będzie z ramienia Zw. Właścicieli Lasów p. dr. Babiński, sprawę polityki celnej p. prof. Zawadzki (Izba Przem.-Handlowa Wilno). Wreszcie w imieniu Gdańskich Związków Drzewnych referować będzie p. Goldberger sprawę konjunktury na rynkach zagranicznych. Natomiast p. Czerwiński dyrektor Rady Naczelnej przygotowuje referat o cłach wywozowych z wyjątkiem sprawy ceł wywozowych na olszynę, którą referuje p. dr. Paweł Csala (Lwów). W kwestji tranzytu drewna mówić będzie z ramienia Zw. Właścicieli Lasów p. dr. Babiński, sprawę zaś taryf kolejowych referuje dyr. Czerwiński. Osobno uwzględniona będzie sprawa kredytu, którą referuje p. baron Battaglia, kwestje podatkowe zaś przedstawi ogólnie Izba Przem.-Handl. w Bydgoszczy, a szczegółowo, z ramienia Rady Naczelnej, p. radca Milsztejn i dyr. Szmurło, przyczem świadczenia socjalne omówi osobno dyr. Szmurło. Nadto prez. Monitz referować będzie sprawę dostaw rządowych, ześ prezes Strzegowski (Zrzeszenie Przemysłowców Leśnych) omawiać będzie organizację przemysłu i handlu drzewnego. Jak z powyższego widać, referaty obejmują bardzo doniosłe i żywotne dla przemysłu drzewnego zagadnienia. Nie wątpimy, że konferencja, na której zostanie wszechstronnie zobrazowane i przedstawione położenie i postulaty przemysłu drzewnego, poważnie przyczyni się do uzdrowienia i poprawy stosunków w polskim przemyśle drzewnym.

## Pogrzeb ś. p. gen. O. Pożerskiego.

W dniu 27 b. m. w południe złożono na cmentarzu po-Bernardyńskim w Wilnie do grobu rodzinnego na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego w Baranowiczach gen. brygady, Olgierda Pożerskiego, dowódcy 20 dywizji piechoty.

O godzinie 9-ej min. 30 na dworcu w Wilnie otwarto przystrojony zielenią wagon i po modłach, odprawionych przez duchowieństwo, oficerowie wynieśli metalową trumnę. składając ją na lawecie. Nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła garnizonowego im. sw. Ignacego, gdzie Mszę żałobną odprawił ks. biskup Bandurski w asystencji duchowieństwa, zaś kapelan wojskowy garnizonu m. Wilna, ks. Aleksandrowicz, w przemówieniu pożegnał zmarłego gen. Pożerskiego.

Po nabożeństwie ruszył kondukt, prowadzony przez ks. biskupa Bandurskiego, na cmentarz po-Bernardyński. W kondukcie niesiono 43 wieńce. Pierwszym z nich był wspaniały wieniec, biały w czerwone kwiaty, od Marszałka Józefa Piłsudskiego. Drugie tyle wieńców złożono na lawecie, na której spoczywała trumna generała. W kondukcie uczestniczył bataljon piechoty z kompanją chorągwianą i orkiestrą, dwie baterje ciężkiej artylerji oraz poczty sztandarowe Fidacu, Związku Legjonistów i Związku Podoficerów Rezerwy.

W oddaniu ostatniej posługi ś.p. gen. brygady Pożerskiemu uczestniczyli: reprezentujący Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych gen. Daniel Konarzewski. szef Sztabu Głównego, gen. dywizji Tadeusz Piskor, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, gen. dywizji Skierski, gen. Krok-Paszkowski, gen. brygady Trojanowski. dowódca O. K. 9, gen. Franciszek Sikorski, dowódca 10 ej dywizji piechoty, gen. kawalerji Skotnicki, gen. brygady Frank, zastępca dowódcy O. K. 3. Państwowe władze cywilne reprezentował zastępujący wojewodę wicewojewoda wileński Stefan Kirtiklis, a dalej z ramienia władz uczestniczyli w uroczystości żałobnej starosta grodzki Iszora, naczelnik wydziału wojskowego Wiśniewski, komendant wojewódzki policji państwowej Ludwikowski, komendant policji państwowej na m. Wilno Izydorczyk i inni.

Nad otwartą mogiłą żegnali ś. p. gen. Pożerskiego w serdecznych słowach szef Sztabu Głównego gen. Piskor, następnie zaś—reprezentanci 20 dyw. piechoty i 20 p. art. pol., wreszcie imieniem społeczeństwa wileńskiego wiceprezydent m. Wilna, inż. Czyż.

Uroczystość zakończyła się składaniem wieńców. nadesłanych przez pułki 20 dyw. i innych formacyj wojskowych, przez dowództwo obszaru warownego. przez m. Wilno, samorządy i różne instytucje. Pierwszy wieniec od Marszałka Piłsudskiego złożył na trumnie gen. Konarzewski.

Ceremonją pogrzebową kierował komendant placu ppłk. Jaźdźyński.

### Kondolencje.

Z powodu zgonu gen. brygady ś.p. Pożerskiego p. wicewoj. Stefan Kirtiklis przesłał w imieniu wojewody wileńskiego i własnem pismo kondolencyjne rodzinie zmarłego.



## Talizmany zabobonu.

Nietylko lud nasz jest zabobonny. Wśród inteligencji również pokutuje jeszcze duch zabobonu, być może jako zjawisko atawistyczne. Bo, proszę: liczba 13, feralne piątki, czarne koty, witanie się przez próg i t. p.

Pocieszmy się. że jeszcze bardziej zabobonni są Włosi, a najbardziej Anglicy. Bardzo często noszą przy sobie różne talizmany dla odczynienia, albo uchronienia się od złego. Robotnicy portowi uważają poduszeczkę od szpilek w kształcie serca — za doskonały środek przeciw utonięciu. Kamyki nawleczone na sznurek i powiesz. w nogach łóżka odpędzają zmorę i złe sny. Niemal wszyscy londyńczycy obawiają się złego wzroku (włoska — jettatura) i aby uchronić się od uroku noszą przy sobie drobiazgi z korali. Używane są również napoje miłosne równie dobrze jak w średniowieczu korzeń kurzego ziela — podsyca gasnące uczucie, a krew smoka zaaplikowana przed północą w piątek, roznieci płomień miłości w każdem sercu męskiem.

Zdziwicie się, czytelnicy, że kpiąc sobie z tych przesądów i zabobonów godnych mroków średniowiecza poważymy się z całą wiarą i przekonaniem zalecać Wam... talizman powodzenia. Tak jest — talizman wszelkiego powodzenia w życiu, talizman niezawodnie dobrej, szczęśliwej przyszłości, mascotę pogodnego **jutra**, niby — światło. latarnię na ciemne labirynty życia.

Zapytacie — cóż to takiego?

Zaraz. Chwileczkę.

Talizman ten niby łatwo się zdobywa — każdy może go mieć, ale aby jego moc krzepiącą utrzymać i wzmagać wiele potrzeba wysiłków, trudów, pracy, wyrzeczeń, wytrwałości i wiele innych cnót.

Nie będę dłużej przeciągał struny Waszej cierpliwości. Ten talizman dobrej przyszłości, to poprostu książeczka oszczędnościowa PKO ze stale rosnącemi na niej wkładkami, które całkiem poprostu, gdy urosną w większą sumę, — nabierają mocy krzepiącej i drogę, prowadzącą do celów życiowych, — ułatwią, oświecą. wygładzą. To jasne, prawda? Postarajcie się zaopatrzyć w taki szary talizman — to bardzo łatwo. Gromadzić na książeczce siłę — pieniądze jest oczywiście trudniej, ale musicie to robić w imię bezpieczeństwa Waszej egzystencji i posuwania się naprzód.

**M. Cz.**

# KRONIKA

Czwartek **28** Sierpnia

Dziś: Augustyna B. W. D.
Jutro: Śc. gł. św. Jana Chrzc.

Wschód słońca—g. 4 m. 39.
Zachód „ — g. 18 m. 35.

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27 VIII—1930 roku.**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 761
Temperatura średnia + 14° C
„ najwyższa: + 17° C
„ najniższa: + 12° C
Opad w milimetrach: 2.6
Wiatr przeważający: północno-zachodni.
Tendencja barom.: spadek, nast. wzrost.
Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze.

### ADMINISTRACYJNA.

— **Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie chiromantów i wróżbitów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia. że ulotki wszelkiego rodzaju wróżbitów i chiromantów nie mogą być uważane za druki. przeznaczone do użytku przemysłu i handlu i nie podpadają pod kategorję druków, wyszczególnionych w odpowiednim artykule dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. Wobec tego urzędy administracyjne uprawnione są do żądania przedkładania obowiązkowej ilości egzemplarzy tych druków na zasadach ogólnych. Ponieważ działalność wróżbitów i chiromantów jest niepożądana, należy ustosunkować się do niej negatywnie i ściśle w granicach obowiązujących przepisów.

### MIEJSKA.

— **Wpływy do kas miejskich.** Według ostatnich danych, w ciągu ostatnich miesięcy do kas Magistratu m. Wilna wpłynęły następujące sumy:

Podatków od ładunków kolejowych wpłynęło w czerwcu 34.088,35 zł., w lipcu 38.613,42 zł. i do 22 sierpnia włącznie 24.981,81 zł. Z tego widać, iż pozycja ta wykazuje stały wzrost. Natomiast podatek od kin w tymże okresie gwałtownie się obniżył. Tak np. w czerwcu do kas magistrackich wpłynęło podatku od kin 22.770,51 zł., w lipcu 15.581,78 zł., w sierpniu do dnia 25 włącznie 14.614,51 zł. Tłumaczyć to należy słabszą frekwencją ze względu na ferje letnie i urlopy, które już się kończą. (m)

### SPRAWY PRASOWE.

— **Numer Wileński.** W pierwszych dniach września r. b. z artykułami p. woj. Raczkiewicza, prof. Kolankowskiego, dyr. Łuczkowskiego i t. d. ukaże się wspaniale ilustrowany, specjalny numer wileński „Tygodnika Ilustrowanego". Numer ten wydany z okazji II-gich Targów Północnych, będzie całkowicie poświęcony Wilnu i Ziemiom Wschodnim

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Niebezpieczeństwo kupowania używanych książek.** Zwykle z początkiem roku szk. wzmaga się liczba dzieci w wieku szkolnym, które chorują na szkarlatynę, dyfteryt i tyfus brzuszny. W znacznym stopniu przyczynia się do tego roznoszenie chorób przez kupno starych podręczników szkolnych.

W roku ubiegłym miejskie władze sanitarne w Warszawie wskazywały na niebezpieczeństwo zawlekania choroby przez książki. Szczególnie w książkach oprawionych, klejonych krochmalem, lub klejem z mąki doskonale rozwijają się kultury zarazków chorobotwórczych.

Grupa lekarzy szkolnych występuje przez minist. oświaty do minist. spraw wewnętrznych. aby wszelkie używane książki przed puszczeniem ich w obieg były poddawane w zakładach sanitarnych suchej dezynfekcji. Książka dezynfekowana powinna otrzymać pieczątkę z wskazaniem daty jej odkażenia.

— **Powrót dzieci z kolonij letnich.** W ciągu dwóch ostatnich dni do Wilna przybyły wszystkie dzieci z kolonij letnich w Leoniszkach. Ogółem powróciło 350 dzieci. Porzucenie kolonij letnich połączone jest z początkiem roku szkolnego. (m)

— **Kursy koedukacyjne** z programem gimnazjów państwowych im. Komisji Edukacji Narodowej pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej, przyjmują wpisy na rok szk. 1930-31 do wszystkich klas gimnazjum. System półroczny. Przyjęcia odbywają się na podstawie egzaminu wstępnego lub świadectw szkolnych. Kancelarja czynna od 5—7 po poł. prócz niedziel i świąt — ul. Biskupia 12—6.

### Z POCZTY.

— **Jubileuszowe znaczki pocztowe.** Wobec przypadającej wielkiej rocznicy 100-lecia powstania listopadowego zostanie wypuszczona serja znaczków jubileuszowych. Ogółem wypuszczone będą znaczki czterech wartości. (m)

### RÓŻNE.

— **Bratnia Pomoc Słuchaczów Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie** poszukuje dla swych koleżanek i kolegów od 1-go września 1930 r. stancyj z całkowitem utrzymaniem oraz wolnych pojedyńczych pokoi. Łaskawe pisemne lub ustne (od 8 do 15) zgłoszenia z podaniem ceny oraz warunków należy kierować pod adresem: Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (dom B-ci Jabłkowskich), II-gie piętro.

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Najnowsza komedja Z. Kaweckiego „Para nie para" — posiadająca wiele pogodnego i wytwornego humoru, oraz odznaczająca się nader ciekawem ujęciem myśli przewodniej; zyskała na naszej scenie ogólny poklask i uznanie. Artystyczna gra całego zespołu pod reżyserją Ryszarda Wasilewskiego, przyczynia się do powodzenia tej ze wszech miar interesującej sztuki.

Dziś w dalszym ciągu „Para nie para". Bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

Najbliższą premjerą będzie ostatnia nowość repertuaru wyborna komedja Verneuilla „Moja panna mama".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Niebawem Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim zamknie swoje podwoje. Jeszcze dni kilka tylko publiczność wileńska będzie mogła oglądać dwie wartościowe komedje repertuaru ojczystego „Marcowy kawaler" Blizińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.

Obie te komedje zaliczają się do rzędu wybitniejszych utworów w polskiej literaturze dramatycznej.

Reżyserję obu sztuk prowadzi dyr. Franciszek Rychłowski

# RADJO

CZWARTEK, dnia 28 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Organizacyj Społecznych. 17.35: Odczyt p .t. „Wśród książek" i koncert. 19.00: „Wędrówka po królestwie prasy" odczyt. 19.25: „Pierwsza monografja o Żeromskim" odczyt. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Kwadrans literacki. 20.30: Koncert. 22.00: Rewja z „Wesołego Wieczoru".

PIĄTEK, dnia 29 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.0: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: „Żółci, brunatni i czarni" — kryzys kolonjalny — odczyt. 18.00: Koncert. Muzyka lekka. 19.00: Audycja literacka „Stuletni Staruszek". 19.25: Skrzynka pocztowa Nr. 120. 19.50: Program na sobotę i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, muzyka taneczna.

## Nowinki radjowe.

**TRANSMISJA Z „WESOŁEGO WIECZORU".**

Dnia 28 b. m. o godz. 22.00 nadaje stacja stołeczna transmisję z teatrzyku rewjowego „Wesoły Wieczór" w Warszawie, który przed otwarciem sezonu jesiennego pożegna się z radjosłuchaczami rewją p. t. „Z Chłodnej na Nowy Świat". W rewji tej występuje gościnnie znana śpiewaczka operetkowa L. Messal i doskonała tancerka Z. Halama. W krótkim stosunkowo przeciągu czasu, jednego tygodnia, nadała stacja stołeczna aż dwie transmisje z teatrzyków rewjowych, gdyż w ubiegłą sobotę radjosłuchacze całej Polski słyszeli rewję z „Morskiego Oka". Transmisje z teatrzyków przyczyniają się ogromnie do ożywienia lekkich programów wieczornego repertuaru radjowego.

**TRANSMISJA ZAWODÓW STRZELECKICH.**

Dnia 3 sierpnia o godz. 10.00 rano odbędzie się na lwowskiej strzelnicy uroczystość otwarcia piątych narodowych zawodów strzeleckich, które nabierają specjalnej wagi z tego względu. że są przygotowaniem do zawodów międzynarodowych. Uroczystość otwarcia transmitowana będzie przez stację lwowską, a za pośrednictwem jej również i przez inne rozgłośnie polskie. Mikrofony sprawozdawcze zainstalowane na strzelnicy pozwolą radjosłuchaczom wziąć udział w tej uroczystości, oraz usłyszeć huk pierwszych strzałów oddanych do tarczy przez przedstawicieli i zaproszonych gości.

**PIEŚNI FINLANDZKIE W RADJO.**

W czwartek, dnia 28 b. m. o godz. 18.30 nadaje rozgłośnia warszawska koncert poświęcony pieśniom finladzkim w wykonaniu znanej śpiewaczki Janiny Głuzińskiej-Makuszyńskiej, która już niejednokrotnie występowała w radjo. Usłyszymy szereg mało znanych w Polsce pięknych pieśni finladzkich Sibeliusa i Melartina, których nazwiska znane są radjosłuchaczom interesującym się bliżej muzyką. Pani Janina Głuzińska-Makuszyńska, jako wysoce kulturalna artystka, potrafi niewątpliwie wiernie oddać charakter pięknych pieśni północnych.

**KROTOCHWILA BLIZIŃSKIEGO W SŁUCHOWISKU.**

W ostatnich tygodniach w każdy czwartek nadają polskie stacje nadawcze słuchowisko wesołe. Słyszeliśmy ostatnio dwa takie słuchowiska z Warszawy i jedno z Krakowa. W najbliższy czwartek, dnia 28 b. m. o godz. 21.30 nadana zostanie przystosowana do radja krotochwila J. Blizińskiego p. t. „Marcowy kawaler". Zawsze żywy humor tego autora bawić będzie radjosłuchaczów tembardziej, że słuchowisko wykona doskonały zespół, złożony z artystów teatrów warszawskich. Nadawanie większych ilości słuchowisk wesołych w okresie letnim, uznać należy za doskonałe posunięcie kierownictwa programowego polskich stacyj nadawczych.

**TRANSMISJA POSIEDZENIA LIGI NARODÓW.**

Polskie Radjo czyni starania w celu zorganizowania transmisji z jednego posiedzenia obecnej sesji Rady Ligi Narodów na którem będzie przemawiał minister August Zaleski. Między innemi ma być poruszoną sprawa litewska.

**HALLO! DZISIAJ O GODZ. 10.30**

transmisja z Międzynarodowej Konferencji Rolniczej.

**RADJO PO PÓŁNOCY.**

O godz. 0.25 Berlin ogłasza koniec muzyki tanecznej i życzy słuchaczom „dobrej nocy!" Następuje hymn: „Deutschland, Deutschland über alles" i programy środkowo-europejskie umilkają w radjo. Ale na Zachodzie i na południo-Zachodzie Europy audycje muzyczne w zakresie fal 250—300 m i 400—430 m w całej pełni trwają dalej i nietylko dumni posiadacze pięciolampowych odbiorników, ale i skromni dwulampowicze mają możność słuchania francuskich, angielskich i hiszpańskich stacyj i to nawet bardzo słabych. Coprawda niełatwo bywa poznać, którą to z francuskich stacyj słychać najlepiej: Lille, Montpellier czy Paryż P. T. T., ale to wszystko jedno, zewsząd bowiem płynie muzyka wesoła, taneczna, transmitowana z sal dancingowych lub z teatrów rewjowych. Kto dobrze zna francuski język, ten potrafi się zorjentować skąd płyną dźwięki. Małe stacje angielskie nadają wszystkie na jednej wspólnej fali angielskiej. Słyszy się Aberdeen, Cardiff, czasem Londyn II. Wszędzie rozbrzmiewa muzyka taneczna. Tylko o kilka kresek dalej nadaje Londyn I do godziny 1-ej w nocy. Ze stacyj hiszpańskich słyszy się dobrze Madryt i San Sebastjan. Specjalnością Wiednia są walce. Budapeszt cechuje w czardaszach. Londyn w foxtrottach, ale najpiękniejsze tango usłyszeć można tylko z Hiszpanji.

**ZASTOSOWANIE FAL KRÓTKICH W MEDYCYNIE.**

W Ameryce prowadzone są intensywne próby leczenia zapomocą fal krótkich (ultrakrótkich). Po szeregu prób, dokonywanych od dłuższego czasu na zwierzętach i owadach przeprowadzono obecnie w Bostonie pierwsze zabiegi u ludzi. Jest rzeczą znaną że pod wpływem pola elektrycznego, wywołanego prądami o wielkiej częstotliwości, ciepłota ciała bardzo szybko wzrasta. Podczas wspomnianych zabiegów w Bostonie udało się tą drogą doprowadzić ciepłotę u badanego osobnika do 40° C w ciągu godziny.

Podczas doświadczeń z owadami można było doprowadzić temperaturę tak wysoko, że w ciągu kilku minut następowała śmierć.

Jest więc rzeczą więcej jak pewną, że w niedługiej przyszłości fale ultrakrótkie staną się dla nowoczesnej medycyny tak niezbędne, jak dziś promienie Roentgena.

W jakiej mierze fale ultrakrótkie wywierają wpływ na drobnoustroje chorobotwórcze, narazie jeszcze nie ustalono. W każdym bądź razie i w tym kierunku prowadzone są szczegółowe badania.

—o—

## Jak uniknąć przejechania przez samochód.

Przypominamy, że dziś 28 b. m. i jutro 29 b. m. od godz. 8 do 10 rano i od 2 do 4 po południu policjanci na najbardziej ruchliwych ulicach, a zwłaszcza skrzyżowaniach ulic uczyć będą jak należy przechodzić przez jezdnię, ażeby nie wpaść pod pędzący autobus lub taksówkę. W tym celu już w dniu wczorajszym zostały wykreślone na jezdniach białe linje, oznaczające te miejsca, któremi tylko można będzie przechodzić.

## Wilhelm Tell,



wielki szwajcarski bohater narodowy. Obrazek przedstawia sławnego strzelca w nowej postaci, a mianowicie w takiej, w jakiej przedstawiony został na ostatniem święcie strzeleckiem w Kolonji Obok Tella widzimy jego syna z historycznem jabłkiem na głowie.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie, na łamach poczytnego pisma pańskiego kilka słów następującego mego wyjaśnienia:

W dniu 17 sierpnia r. b. w N-rze niedzielnym „Dziennika Wileńskiego" została zamieszczona korespodencja z obchodu Cudu nad Wisłą w Podbrodziu, w której wspomniano, że ja należałem do komitetu obchodu, oraz że nie udzieliłem sali strzeleckiej pod akademję. Wobec niezgodności powyższego z prawdą, oświadczam co następuje:

Do Komitetu Obchodu Cudu nad Wisłą w dniu 15 sierpnia r. b. nie należałem i czynnego udziału w obchodzie nie brałem, oraz żadnych przeszkód nie czyniłem. Co się tyczy sali Strzelca, to takowa, w myśl uchwały Zarządu, jest udzielana innym organizacjom na przedstawienia i inne cele, na warunkach zwrotu kosztów utrzymania takowej, a że ksiądz Bielawski prosił o salę bezpłatnie, nie mogłem przeto udzielić sali bezpłatnie ze względu na wyżej wspomnianą uchwałę Zarządu Zw. Strzeleckiego, a tembardziej dla przedstawienia, które miało odbyć się po Akademji. Natomiast chętnie wyraziłem zgodę na udzielenie sali straży ogniowej, na udzielanie której Zarząd nie uczynił żadnych zastrzeżeń.

Polemizować z dalszemi, wysoce złośliwemi i kłamliwemi zarzutami. uważam za ujmę dla siebie.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Burmistrz m. Podbrodzia
(—) **K. Rożnowski.**

Podbrodzie dn. 18. VIII. 1930 r.

—oo—

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### Sprytny złodziej.

**Przy ulicy Wielkiej vis-a-vis domu Nr. 18 na rogu ulicy Bakszta znajduje się kiosk gazetowy i tytoniowy inwalidy wojennego**

**Onegdaj około godz. 6-ej wieczorem w tym czasie kiedy w kiosku znajdowała się żona właściciela kiosku zbliżył się do niej jakiś nieznany osobnik, który w tonie podnieconym zwrócił się z następującemi słowami: „pani, do telefonu, w domu stało się jakieś nieszczęście".**

**Przestraszona kobieta prędko zamknęła na kłódkę drzwi kiosku i ile starczyło sił pobiegła do pobliskiego telefonu.**

**Po jej odejściu, sprytny złodziej zerwał kłódkę, wpadł do kiosku i zabrał z kasy 60 złotych gotówką, kilka dziesiątków papierosów i zbiegł w niewiadomym kierunku.**

**Tymczasem oszukana kobieta, po zbytecznem czekaniu przy telefonie, wróciła i... zrozumiała, że padła ofiarą sprytnego złodzieja.**

**O zajściu zameldowano policji, która trudzi się obecnie nad odszukaniem autora tego „kawału".**

### Ofiara własnej nieostrożności.

Wczoraj wieczorem do pogotowia ratunkowego został przywieziony 17-letni mieszkaniec wsi Zaścianki, okręg 2-go komisarjatu policji, który przez nieostrożność spowodował wystrzał ze skonstruowanego przez siebie pistoletu.

Kula przeszyła nieszczęśliwemu rękę. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku ofiara własnej nieostrożności skierowana została do szpitala. (c)

### Tajemnica zaginionej dziewczyny wyjaśniona.

Tak zw. „wileńska m-me Kutiepowa", czyli Daszkiewiczówna, o której zaginięciu z Pośpieszki pisaliśmy w swoim czasie, jak się okazuje, powróciła do Wilna. Mając dość lekkiego życia i jego przygód, postanowiła zerwać z przeszłością i w tym celu wstąpiła do klasztoru Benedyktynek na okres trzyletni. (m)

### Porwanie statku przez burzę.

Podczas onegdajszej burzy w Wilnie, statek „Kurjer", stojący na kotwicy na Wilji, nagle został porwany przez silny wicher i poniesiony po rzece. Kotwica ciągnąc się po dnie rzeki, zaczepiła o kable elektryczne silnie je naciągając i grożąc zerwaniem. Po zauważeniu wypadku kotwicę odczepiono i porzucono na dnie, zaś statek przyholowano na miejsce postoju. (m)

### Kradzieże.

Wiżun Chaim (Sawicz 11) zameldował o kradzieży z jego mieszkania różnej garderoby damskiej i męskiej oraz bielizny na sumę 500 złotych.

Krumgold Mowsza (Krupniczy 3) zameldował o kradzieży z jego mieszkania garderoby damskiej i męskiej oraz bielizny na sumę 450 złotych.

### Zderzenie auta ze słupem.

Dnia 26 b. m. przy ul. Ponarskiej 10 auto ciężarowe Nr. 38142 uderzyło w słup elektryczny przewracając go na dach domu. Wskutek zderzenia auto zostało zdruzgotane. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

### Pożar.

Przy ul. Konarskiego 3 z niewiadomej przyczyny zapalił się składzik z mieszczącą się w nim słomą. Ogień strawił dach nad zabudowaniami mieszczącemi się wpobliżu składzika. Ogień stłumiła straż pożarna. Straty nieustalone.

**Popierajcie przemysł krajowy**

# Z OSTATNIEJ CHWILI

## Strategja polityki rewizjonistycznej.

BERLIN, 27.8. (Pat). Dziennik zbliżony do ministra rolnictwa Schietego „Deutsche Tageszeitung" poświęca wstępny artykuł zadaniom strategji polityki rewizjonistycznej.

Strategja rewizjonistyczna — zdaniem autora artykułu — musi być skierowana w trzech kierunkach. Po pierwsze nie może ona nadal zachowywać polityki dysonansu wobec Włoch. Przy takiem postępowaniu mogą Niemcy liczyć na neutralność obecnego rządu Wielkiej Brytanji. Następnie, w porozumieniu z Włochami, trzeba prowadzić aktywną politykę w środkowej i południowo-wschodniej Europie, której najbliższym celem będzie włączenie Austrji do Rzeszy. Jako trzeci ważny punkt należy wymienić państwa bałtyckie, Polskę i proponowany przez nią blok państw bałtyckich, któreby zmusiły Litwę do wstąpienia do tego bloku, i dalsze usiłowania do uwolnienia z kleszcz, w jakich trzymają go Niemcy, Rosja i Litwa. Należy przeto stworzyć i tam nastrój odpowiedniej orjentacji niemieckiej. Tylko polityka okrężna, i to na różnych frontach, może stworzyć gotowość w Europie i Polsce do przeprowadzenia rewizji granic.

## „Lietuvos Aidas" o korytarzu gdańskim.

„Lietuvos Aidas" pisząc o korytarzu gdańskim i o wypadkach, które uczyniły go aktualnym, dochodzi do wniosku, że Niemcy nigdy się nie zgodzą z jego istnieniem, gdyż jest on nożem na gardle Prus Wschodnich. W razie wojny z Polską, Prusy Wschodnie stałyby się jej łupem w ciągu jednego dnia. To też nie należy się dziwić, że Polska nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach i kompromisach. Tezy polskie i niemieckie są biegunowo przeciwne i niemożliwe do uzgodnienia. Kompromis jest tu wykluczony, pozostaje więc walka. Ta walka już się rozpoczęła, jednakże kiedy i jak się zakończy—nikt dziś nie może przepowiedzieć.

—·—

## Kwestja polsko-litewska odroczona?

Jak komunikuje „Kölnische Zeitung", polsko-litewska kwestja sporna, obejmująca nietylko uchybienia paktu królewieckiego, lecz również stosunki pograniczne, nie została zdjęta z porządku obrad Rady Ligi Narodów, a tylko odroczona, ze względu na poruszoną przez rząd polski sprawę rokowań bezpośrednich.

## Niemcy reprezentują w Genewie Kłajpedę.

KRÓLEWIEC, 27-8. (Tel. wł.).— Według informacyj „Königsberger Allg. Ztg.", mają Niemcy reprezentować w Genewie Kłajpedzian. Jak wiadomo, złożyli ci ostatni skargę do L. N. na gubernatora Kłajpedy Merkisa, stosującego—w myśl wskazań Kowna—politykę wynaradawiającą żywioł niemiecki w Kłajpedzie.

## Współraca „Żelaznego wilka" ze „Stahlhelmem"

BERLIN, 27.VIII. (Pat). „Vossische Ztg." donosi z Kowna, powołując się na informacje litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że śledztwo w sprawie zamachu na płk. Rustejkisa wykazało niezbicie istnienie ścisłego kontaktu między organizacją „Żelaznego Wilka" na Litwie i „Stahlhelmem" niemieckim.

## W Indjach.

### Aresztowanie członków kongresu panhinduskiego.

DELHI. (Pat.) Aresztowano tu niemal w komplecie członków komitetu wykonawczego kongresu panhinduskiego. Wśród aresztowanych znajduje się szereg wybitnych osobistości, m. in. były przewodniczący zgromadzenia ustawodawczego Patel, pani Nehru, Hansa Mehta. Pozatem dokonano rewizji w mieszkaniu dr. Ansari, tymczasowego przewodniczącego, który objął swe stanowisko po aresztowanym w dniu 21 b. m. Abulhalam-Azad.

## Sprawy gdańskie.

GDAŃSK, 27.VIII. (Pat). W dniu 19 marca upłynął termin, w którym zarówno Polska, jak i Gdańsk mogły zażądać rewizji t. zw. linji zielonej, określającej na zasadzie decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 19 września 1925 r. zakres polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Wniosek taki postawiła Polska w przepisanym terminie w kierunku rozszerzenia polskiej służby pocztowej, powołując się przytem na rozwój portu polskiego. Podobny wniosek zgłosił również Gdańsk, naturalnie jednak w kierunku zwężenia polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim.

Pomimo, że meritum sprawy szeroko oświetlono już w rezolucji Rady Ligi Narodów z 19 września 1925 r., należy podkreślić szczegół bardzo charakterystyczny, a mianowicie to, że fakt, który zaszedł w marcu r. b., t. j. zgłoszenie wspomnianego wniosku, prasa gdańska widocznie na skutek inspiracji poruszyła dopiero teraz, pragnąc wywołać zagranicą wrażenie jakiegoś nowego rzekomo polskiego ataku na prawa w. m. Gdańska.

Z tego względu należy uważać akcję, podjętą przez prasę gdańską, jako częściowe przygotowywanie odpowiednich nastrojów w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów.

## Pogrom Polaków na terenie w. m. Gdańska.

GDAŃSK. 27.VIII. (Pat.) O niedzielnych antypolskich demonstracjach nacjonalistów niemieckich i stahlhelmowców w polskich wsiach na terenie wolnego miasta: Ełganowo, Postołowo i Wielkie Trąbki przynosi dzisiejsza „Baltische Presse" szereg szczegółów, przedstawiających zajścia w Trąbkach poprostu jako pogrom tamtejszej ludności polskiej.

Po wysłuchaniu szeregu przemówień, skierowanych przedewszystkiem przeciwko miejscowej ludności polskiej, stahlhelmowcy i nacjonaliści niemieccy w liczbie około 200 osób, uzbrojeni w pałki gumowe, rzucili się na polskich mieszkańców w Trąbkach, z których wielu ciężko pobili. Jedną z kobiet polskich z trudem wyrwano z rąk stahlhelmowców, grożących jej sztyletem. Stahlhelmowcy napadli też na lokal miejscowej ochronki polskiej, pragnąc go zdemolować, zostali jednak odparci przez policję. Wówczas stahlhelmowcy zaczęli napadać na poszczególne domy, w których zabarykadowali się Polacy, przewidując, że siły policyjne są zbyt słabe.

Pisząc o tem, „Baltische Presse" wskazuje, do jakich następstw prowadzi ustawiczne podżeganie młodzieży niemieckiej w. m. Gdańska przez niemieckie żywioły nacjonalistyczne i organizację Stahlhelmu. Świadczy to również o niesłychanie ciężkiem położeniu ludności polskiej w w. m. Gdańsku.

## Po rewolcie w Peru.

### Sprzeczne pogłoski o losie b. prezydenta.

NOWY YORK. 27.VIII. (Pat.) Donoszą z Limy, że były prezydent Peru wydany został przez oficerów krążownika, na którym został wywieziony, w ręce organizacji wojskowej. Na krążownik nadeszła depesza radjowa, ostrzegająca, że oficerowie z załogi krążownika oddani zostaną pod sąd wojenny, o ile w ciągu 48 godzin okręt nie przywiezie byłego prezydenta Leguia. Według wiadomości z Callao były prezydent Peru zmarł na pokładzie krążownika, na którym szukał schronienia. Inne pogłoski, również niesprawdzone, zaprzeczają wiadomości o śmierci prezydenta, który rzekomo ma być ciężko chory.

### Ustąpienie rządu.

NOWY YORK. (Pat.) Z Limy donoszą, iż rząd wojskowy, utworzony przez gen. Ponce, ustąpi i że nowy rząd utworzy płk. Sanchez Cerro, który był inicjatorem i przywódcą zamachu stanu.

### Nowy gabinet.

LIMA. 27.VIII. (Pat.) Ukonstytuował się nowy gabinet. Prezesurę oraz tekę spraw wojskowych objął gen. Ponce.

## Lot okrężny Małej Ententy i Polski.

WARSZAWA, 27. VIII. (Pat). W dniu 27 b. m. o godzinie 1-ej po północy nastąpił start 24 samolotów do lotu okrężnego Małej Ententy i Polski. Z lotniska Mokotowskiego, oświetlonego licznemi reflektorami, samoloty startowały w odstępach czasu trzyminutowych w grupach po 4. W skład każdej grupy wchodziły samoloty w następującej kolejności: rumuński, jugosłowiański, czechosłowacki i polski. Lotnicy tegoż dnia wieczorem przybędą do Białogrodu drogą na Lwów, Pragę i Zagrzeb. Przybycia lotników do Warszawy należy się spodziewać w dniu 28 b. m.

LWÓW, 27.VIII. (Pat). W dniu 27 b. m. w nocy, między godziną 2-gą a 3-cią przeleciały przez Lwów 23 samoloty, biorące udział w locie okrężnym Małej Ententy i Polski. Czas przelotu z Warszawy był doskonały i wynosił 1 godzinę 12 min. do 1 godziny 30 min. Około godziny 5-ej rano przeleciał jeszcze jeden samolot rumuński, który opóźnił start w Warszawie. Samoloty, nie lądując, zrzuciły nad lotniskiem meldunki ciężarkowe. Ze Lwowa maszyny skierowały się w drogę do Pragi. — Z Krakowa otrzymaliśmy wiadomość, iż jedna z maszyn POTEZ 25, pilotowana przez Witakowskiego, który miał zgóry wyznaczone lądowanie w Krakowie, wylądowała tam i w ciągu kilku minut nabrała benzyny, następnie odleciała dalej.

WARSZAWA. 27.VIII. (Pat). Samolot jugosłowiański Nr 2 wylądował w Pradze o godzinie 5 min. 41, wystartował zaś do dalszego lotu o godzinie 6 min. 28. Stan załogi dobry. Samolot polski PONEZ 25 z por. Witakowskim i por. Farlikiem lądował w Czechosłowacji w gminie Hahovice pow. Litovel z powodu defektu motoru. Dalszy lot niemożliwy.

### Katastrofa.

KRASNOBRÓD. (Pat). Dnia 27 b. m. o godzinie 3-ej rano samolot polski „Lublin R 8", lecący w kierunku Lwowa, skutkiem defektu motoru spadł do stawu rybnego w odległości pół kilometra od majątku Podzamek gminy Krasnobród. Kapitan-pilot Leopold Pamuła z 4 p. lotn. w Toruniu wyskoczył ze spadochronem z wysokości 300 metrów do wody. Wydobyto go zdrowego i bez żadnych uszkodzeń. Natomiast podporucznik-obserwator Azerewicz nie zdążył wyskoczyć wskutek zaplątania się w pasach ochronnych, spadł wraz z samolotem i poniósł śmierć na miejscu. Samolot doszczętnie rozbity. Zwłoki ppr. Azerewicza wydobyte ze stawu znajdują się w majątku Podzamek, gdzie również przebywa kpt. Pamuła.

PRAGA, 27-8. (Pat). Z powodu tragicznej katastrofy polskiego samolotu raidowego kpt. Pamuli i por. Azarewicza czechosłowacki minister obrony narodowej złożył kondolencje na ręce polskiego attaché wojskowego w Pradze mjr. Czerwińskiego.

### W Pradze.

PRAGA, 27-VIII. (Pat).— Uczestnicy raidu Małej Ententy i Polski przybyli w dalszym ciągu w następującym porządku: Paclea (Rumunja)—o g. 6 m. 59 s. 39, Skrzypiński (Polska)—7 g. 10 m. 55 s., Tananesku (Rumunja) — 7 g. 11 m. 40 s., Wyrwicki (Polska)—7 g. 21 m. 28 s. Wkrótce po przylocie lotnicy udają się kolejno do Pragi. Płk. Kalla (Czechosłowacja) zmuszony był dwukrotnie lądować w okolicy Opawy w celu naprawienia motoru, jednakże lot swój kontynuuje.

### W Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD, 27-8. (Pat). — Pierwszy przybył na lotnisko tutejsze kpt. Rubcicz o g. 10 m. 6 s. 6, drugim był Svozil g. 10 m. 9 1 s. Dalej lądowali kpt. Pavelic g. 10 m. 46 s. 41, kpt. Novak g. 10 m. 40 s. 39, mjr. Kleps g. 11 m. 5, mjr. Burdoloiu g. 11 m. 7 s. 2, kpt. Hubl g. 11 m. 25, mjr. Kalla g. 11 m. 55 s. 7, kpt. Paclea g. 12 m. 6 s. 43, por. Skrzypiński g. 12 m. 16 s. 35.

# SPORT

## Z zawodów w Helsingforsie.

W dniu 27 b. m. odbył się tu przy udziale Petkiewicza i najsłynniejszych długodystansowców fińskich bieg 5 tysięcy metrów. Pogoda doskonała, publiczności bardzo dużo. Na trybunach obecni byli przedstawiciele poselstwa Rzeczypospolitej. Bieg prowadził przez cały czas Wirtanen (Finlandja), tuż za nim trzymał się Nurmi i Petkiewicz. Mniej więcej w połowie dystansu biegacz polski zaczął tracić teren, utrzymał się jednak na trzeciem miejscu. Zwyciężył w biegu, dzięki piorunującemu finiszowi na ostatnich 100 metrach Paovo Nurmi (Finlandja), przebywając dystans w ciągu 14 min. 40,7 sek. Drugie miejsce zajął Wirtanen (Finlandja)— 14 min. 40,5 sek., trzecie — Petkiewicz (Polska) — 15 m. 1 s. Petkiewicz był przyjmowany przez publiczność gorącemi oklaskami. W dniu 28 b. m. biegacz Polski startuje wraz z Finnami Loukola i Purjen w biegu 3 tysiące metrów. (Pat.)

### WALASIEWICZÓWNA W WARSZAWIE.

We wtorek o godz. 6.40 przyjechała do Warszawy wielokrotna rekordzistka światowa i najwszechstronniejsza lekkoatletka polska Stanisława Walasiewiczówna, przebywająca stale na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Po raz pierwszy startować będzie Walasiewiczówna na zawodach eliminacyjnych w dniach 30 i 31 sierpnia w Warszawie, następnie wejdzie w skład ekspedycji polskiej na III igrzyska kobiece w Pradze, poczem wraca do Warszawy i będzie bronić barw polskich na meczu lekkoatletycznym Polska—Japonja dnia 11 września r. b. Program dalszej działalności Walasiewiczówny nie został jeszcze ustalony.



FILIP MACDONALD. 9)

# Miłość detektywa.

### Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Gethryn popatrzył nań pobłażliwie

— A więc, niech pan słucha! Albo Hoode oczekiwał zabójcy — oczywiście nie jako zabójcy — i spodziewał się, że wejdzie tą, nie inną drogą, albo jeżeli nie spodziewał się, że wejdzie przez okno, to jakkolwiek zdziwił się, zobaczywszy kogoś w oknie, osoba ta nie przestraszyła go, na co mamy dowód, że pozostał na swem miejscu. Jestem zdania, że z pewnością nie wstawał wcale z tego fotelu. No cóż, dobrze jest, Boyd?

— Zupełnie prawdopodobne. Zdaje mi się, że pan istotnie ma rację, a ja byłem całkiem głupi — rzekł Boyd ze smutkiem.—Z tych dwóch przypuszczeń: pierwsze chyba jest prawdopodobniejsze. Zabójca nie należał do domowników i nieboszczyk oczekiwał jego wejścia tą właśnie drogą.

— A ja — rzekł Gethryn — jestem skłonny przyjąć teorję — że ten ktoś oczekiwany przez nieboszczyka, wszedł nie tą drogą, co zwykle.

Boyd potrząsnął głową.

— Pan tak przypuszcza — rzekł z powagą — lecz ja wiem, że ci wielcy mężowie osobliwie się nieraz bawią. Dwadzieścia lat już pracuję w swoim zawodzie i wiem coś o tem.

— Tym razem jednak pan się myli Boyd, upodobniając tę sprawę do innych. Jakkolwiek wiem jeszcze niewiele, wydaje mi się bardziej podobną do powieści, niż do życia, które jest o wiele głupsze i mniej prawdopodobnie się układa. Pytałem się już ciebie czyś czytywał powieści kryminalne. Naprzykład Gaboriau.

— Co znowu? Nigdy! — roześmiał się detektyw.

— To źle. Powinieneś czytać.

— Bardzo pana przepraszam, ale pan sam siebie zbija i jestem zdumiony, jak pan może obstawać przy takich bzdurstwach.

Gethryn roześmiał się. — Czuję się taki pusty, jakbym był Sherlokiem Holmesem, który chce rozstrzygnąć sprawę Lecoq'a. Dotknął się głowy. — Jest coś w tym pokoju, co mię prześladuje! Co to może być? Boyd., słuchaj pan, jest coś niesamowitego w tym zapowietrzonym pokoju, powiadam panu!

Boyd patrzył zmieszany.

— Nie rozumiem, o czem pan mówi. — A chcąc trochę rozśmieszyć dziwaka, dodał: — O, żeby te meble chciały opowiedzieć, co widziały tej nocy...!

— To samo powiedziałem temu staremu zegarowi — odrzekł smętnie Gethryn. I nagle zawołał: — Zegar! zegar! Staruszek mi już przecież coś powiedział! Wyraźnie odczuwałem, że widzę, czy słyszę coś niesamowitego... Zegar! Wielki Boże! Jakiż ze mnie idjota, że o tem wcześnie nie pomyślałem!

Boyd przestraszył się.

— Co jest w... tym zegarze? — zapytał cicho.

— Ależ jego bicie! Czy pamiętasz, że zaczął bić, gdyście wynosili ciało?

Boyd okazał zainteresowanie.

— Pamiętam.

— Która była wtedy godzina?

— No, jakże? Jedenasta.

— A właśnie, mój przebiegły Szkocie. A staruch wybił dwanaście. Myślałem wtedy o czemś innem, ale musiałem bezwzględnie liczyć.

— Czy... czy pan jest pewien, że bił dwanaście, kiedy... — Boyd spojrzał na zegar — kiedy była jedenasta?

Gethryn podniósł się, zbliżył się do zegara, otworzył szklane drzwiczki, pokrywające cyferblat, i posunął wskazówki o piętnaście minut. Stały teraz na dwunastej.

— Bim! uderzył zegar.

Czekali. Zegar milczał. Gethryn miał triumfującą minę.

— Widzisz! Staruch pokazuje dwunastą, a uderzył raz. Oto jest drugi koniec powroza, który kręcisz dla zabójcy. Panna Hoode weszła tu dziesięć minut po jedenastej, zobaczyła dzieło rąk zabójcy. Mamy więc już czas ustalony. Jego już w tej porze nie było, był tu jednak zaraz po jedenastej, gdyż cofnął wskazówki zegara już po wybiciu godziny. Gdyby to zrobił przed biciem, zegar nie okłamałby nas jak mu się do tej pory udawało.

W detektywie ważyło się uznanie z pewnemi jeszcze wątpliwościami.

— Może pan ma i rację, co do tego bicia... Tak, naturalnie... tak być musiało. Popełniłem omyłkę, a trudno dojść do czegoś, jeżeli się popełnia omyłki.

— Uważam tedy — rzekł Gethryn, — że zainscenizowanie walki miało na celu, aby zegar mógł być zatrzymany skutkiem okoliczności naturalnych. Dlaczego jednak zatrzymał zegar? Przychodzą mi na myśl dwie racje. Pierwszą z nich jest, że zabójca, chciał wpoić przekonanie, że zbrodnia została spełniona w innym czasie, niż było w istocie, ale to słaba teorja i wolę inną. Chwila, w której cofnął wskazówki, miała dlań wielkie znaczenie. Innemi słowy ustalił sobie czas na 10.45, ponieważ wiedział, że o innej porze nie będzie mógł wykazać się zupełnie pewnem alibi. Sądząc z całego jego postępowania, musiał to być człowiek inteligentny, umiał świetnie obmyślić i zapewnić bezpieczeństwo własne — i gdyby nie popełnił błędu z tem biciem zegara...

— Wszyscy oni popełniają podobne błędy, nie raz i nie dwa. W ten sposób zazwyczaj wpadają nam w ręce.

— Wiem o tem. — Ton Gethryna brzmiał nieco mniej pewnie, niż przed chwilą. — W każdym razie jest to głupi błąd. Niebardzo do niego pasuje. Mógłbym się spodziewać po nim czegoś lepszego. — E, nie wiem. Mogło mu się dobrze zakręcić w głowie, w chwili, gdyż już był tak bliski końca.

Gethryn wzruszył ramionami.

— Pewnie ma pan rację. Tymczasem jednak niech pan powie, Boyd, jeszcze jedno. Dlaczego panna Hoode zeszła nadół o 11.10? Możnaby przypuszczać, że zaraz po grze w karty położyła się spać.

— O ile wiem — nie widziałem jej dotychczas — zeszła nadół do telefonu — nie do tego, lecz do drugiego w hallu. Miała zatelefonować w jakiejś drobnej sprawie, o której zapomniała w ciągu dnia. Gdy skończyła rozmowę chciała jeszcze porozmawiać z bratem, pewnie nawet o tej samej kwestji. I tyle.

— To słabo jakoś brzmi — rzekł Gethryn. — Ale może jest prawdopodobne. — Po chwili dodał: — Mam już dosyć tego grobu! Co robisz pan teraz, Boyd? Ja idę do ogrodu. — Skierował się ku drzwiom. — Trzymasz się pan słabszego końca mego rozumowania, jeżeli jeszcze wierzysz w tajemniczego nieznajomego.

Boyd przeszedł hall, minął werandę i zeszedł po stopniach na ścieżkę. Gethryn zasiadł na drewnianej ławce, w cieniu wielkiego drzewa. Nie miał wielkiej ochoty do gadania.

Lecz Boyd był uparty.

— Wie pan — odezwał się — mnie się zdaje, że się pan myli, twierdząc, że popełnił to ktoś z domowników. Gdyby pan przyjechał razem ze mną, poznał ich, tak jak ja, wysłuchał ich zeznań, zgodziłby się pan ze mną napewno. Pan przecież dowiaduje się o wszystkiem z drugiej dopiero ręki.

Gethryn spojrzał na niego.

— Jest w tem pewna racja, musi wszakże wiele wpłynąć na to, żebym ustąpił. Może moje uprzedzenie ku domownikom nie jest niezbitem przekonaniem, jest może urojeniem — bardzo silnem w każdym razie.

(D. c. n.)

—oo—


**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski